NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 203 (2744). Wilno, Środa 2 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

# DWIE METODY.

## Rozwiane złudzenie i wysiłek konkretnej pracy.

Mimo wszystko, co mówi się i co jeszcze ma miejsce w dziedzinie t. zw. „zjawisk kryzysowych“, na horyzoncie czasów przyszłych stanowczo zaczyna się przecierać. Mimo codziennych kawiarnianych utyskiwań, hałaśliwej scholastyki zawodowych czarnowidzów, i mimo — trudno tego nie widzieć — dużych jeszcze kłopotów i trudności, coraz bardziej widocznemi stają się drogi, któremi świat wydobywa się z ciemności dnia dzisiejszego ku jaśniejszemu jutru.

Powoli rozwijają się wszystkie złudne perspektywy i fantasmagorje, wśród których jedną z najbardziej zawodnych okazała się wiara w możność przełamania trudności kryzysowych wysiłkiem międzypaństwowym. Niestety! Mechanizm gospodarstwa światowego został zdezelowany zbyt mocno, aby mogły go pobudzić do prawidłowych funkcyj fałszywe smary, wylewane na zgrzytające tryby wymiany międzynarodowej.

Fiasko konferencji londyńskiej uprzytomniło całemu światu wymownie prawdę, że o prawidłowem działaniu całego tego mechanizmu tylko wtedy może być mowa, gdy zdrowe będą jego poszczególne części i kompleksy. Trzeba zabrać się do reperowania tych części. Trzeba uzdrowić gospodarstwa poszczególnych krajów poprzez opanowanie kryzysu najpierw wewnątrz ich granic.

Czem jest kryzys gospodarczy? W języku ludzi prostych, nieuczonych, oznacza on spadek dochodów i zarobków, brak pracy, biedę lub nędzę. Dla ekonomisty kryzys jest zwichnięciem równowagi poszczególnych elementów gospodarczych, a więc zwichnięciem równowagi pomiędzy produkcją i konsumcją, między ceną towaru a kosztami jego wytworzenia, między dochodem przedsiębiorstwa a jego zadłużeniem.

Człowiek prosty, nieuczony, chcąc pracować, chce jeść. On nie rozumuje kategorjam „logiki kryzysu“. Łatwo feruje wyroki i łatwo znajduje środki naprawy. Nie rozumie — dlaczego jest głodny, dlaczego płacą mu mniej. Nie rozumie, dlaczego państwo nie wypuszcza więcej pieniędzy, nie buduje dróg i domów, choć dużo ich wszędzie potrzeba.

Ekonomista, polityk gospodarczy i ten, kto musi rządzić państwem, wiedzą, że, aby rolnik, robotnik, fabrykant i kupiec mogli pracować i zarabiać jak dawniej, trzeba najpierw przywrócić gospodarstwu społecznemu zwichniętą równowagę, trzeba najpierw opanować kryzys, wyrównać w nowym układzie stosunków poziom cen, dostosować koszta produkcji do tego nowego poziomu cen i przystsować płatność długów do obniżonego dochodu i zmniejszonych możliwości płatniczych dłużnika. Muszą najpierw odbyć się powyższe procesy wyrównawcze, zanim można będzie mówić o poprawie.

Ten kraj szybciej wyjdzie z przesilenia, który szybciej odbędzie powyższe procesy i prędzej uchwyci równowagę w swem życiu gospodarczem. Kto sądził, że może spokojnie czekać aż kryzys minie, albo kto mniemał, że zwichniętą równowagę sił gospodarczych będzie można odzyskać od strony międzynarodowej — ten ma dziś powód do przykrego rozczarowania.

Czy do tych rozczarowanych może się dziś zaliczyć Polska? Bynajmniej! Myśmy dostatecznie wcześnie zorjentowali się, że liczyć możemy tylko na własne siły, że własnemi tylko środkami, jakie są w naszej dyspozycji, zmierzać musimy do opanowania kryzysu. Myśmy bodaj najwcześniej ze wszystkich państw weszli na drogę przywracania równowagi naszemu gospodarstwu przez politykę oszczędności budżetowych, akcję zniżki cen, akcję obniżania kosztów produkcji oraz akcję oddłużenia gospodarstw rolnych i warsztatów przemysłowo-handlowych. Czyniliśmy i czynimy to, co jest logiczne i dzięki temu właśnie szanse nasze w dalszej walce są duże, a przyszłość nie maluje się czarno.

* * *

Przypatrzmy się, co czyni dziś Ameryka? Zmierza do tego samego celu, który przyświeca naszej polityce gospodarczej. Chce własnemi siłami osiągnąć równowagę, jako niezbędny warunek wejścia na drogę pomyślności. Tylko do osiągnięcia tego celu stosuje inną metodę, metodę dewaluacji pieniądza. Dewaluacja podnosi ceny i obniża dług, sprzyja więc przyśpieszeniu procesów oddłużeniowych. Podnosząc ceny — dewaluacja jednocześnie zmusza do podnoszenia dochodów obywateli, przyczem, jeśli chce się utrzymać równowagę, wzrost dochodów musi wyprzedzać wzrost cen. Razumie to Roosevelt i jego „trust mózgowy“, narzucając pracodawcom podnoszenie płac i skracanie czasu pracy. Ale to podnosi zarazem koszta produkcji.

Nie wchodząc w bliższą analizę polskiej i amerykańskiej metody przezwyciężania kryzysu, można powiedzieć, że Ameryka zmierza do osiągnięcia równowagi gospodarczej przez dewaluację pieniądza — my zaś przez obniżenie wszystkich elementów kosztów produkcji i wymiany. Ameryka chce ustabilizować swe życie gospodarcze na poziomie wysokich cen i wysokich kosztów, my zaś —na poziomie niskich cen i niskich kosztów.

Która z tych metod okaże się lepsza — nie dziś czas wydawać wyroki. Niebrak głosów, że eksperymenty Roosevelta drogo będą Stany Zjednoczone kosztować. Fakt, że dolar w ostatnich dniach począł iść gwałtownie wgórę, ceny zaś niemniej gwałtownie spadły na giełdach towarowych świadczy, że droga obrana przez Amerykę nie jest tak prosta, łatwa i pewna.

Jasnem jest, że Polska nie może zejść z drogi, która u nas została obrana i stosowana jest od dłuższego czasu. Jest ona niewątpliwie pewniejsza, gdyż nie naraża życia gospodarczego na wstrząsy, jakie widzimy w Ameryce. Tylko trzeba iść po niej konsekwentnie.

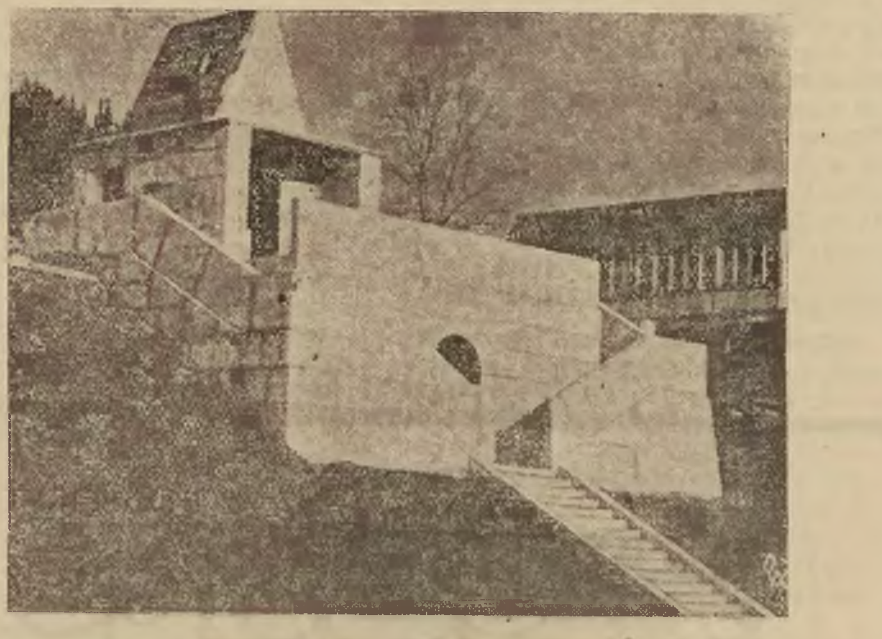
Ostatnie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, zmierzające do uregulowania zaległości podatkowych oraz do przyśpieszenia oddłużenia przemysłu i handlu, obok intensywnie prowadzonej akcji oddłużeniowej w rolnictwie, świadczą, że konsekwencja ta jest zachowana, oddłużenie bowiem to nader ważny czynnik obniżenia kosztów produkcji, a obniżenie kosztów produkcji — to bardzo istotny element powrotu do równowagi.

J. R—ski.

# Przeniesienie zwłok Jana Kasprowicza

## do mauzoleum na Harendzie.

ZAKOPANE. (Pat). Dziś odbyło się przeniesienie zwłok Jana Kasprowicza z kościoła w Zakopanem do mauzoleum na Harendzie. W tym dniu Zakopane i cała Polska złożyły hołd ostatni prochom wielkiego poety. Z budynków powiewały flagi żałobne, w oknach wystawowych wśród zieleni umieszczono portrety Kasprowicza. W urzędach normalny tok urzędowania zawieszono, uznając dzień dzisiejszy za dzień żałoby. Kościół wypełnił się publicznością. Przybyła najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele władz, oraz przedstawiciele świata literackiego i artystycznego z całej Polski. O godz. 9 odprawiono mszę żałobną, podczas której pienia żałobne wykonał chór Echa Tatrzańskiego. Po nabożeństwie przed kościołem przy trumnie zmarłego wygłosił przemówienie żałobne ks. Skaziński. Następnie wyruszył kondukt żałobny w kierunku Harendy. Gdy trumnę złożono u stóp mauzoleum i odprawiono krótkie modły wygłosił przemówienie naczelnik Zawistowski, który w imieniu ministra oświaty pierwszy złożył hołd wielkiemu poecie. Dalej kolejno przemawiali rektorowie Uniwres. Lwowskiego, Poznańskiego, Warszawskiego. Po szeregu dalszych przemówień trumnę ze zwłokami Jana Kasprowicza przy dźwiękach marsza żałobnego wniesiono do mauzoleum, gdzie złożono na wieczny spoczynek.



Mauzoleum Ś. p. Jana Kasprowicza.

# Kpt. Skarżyński już w Polsce.



PARYŻ. (Pat) Komendant lotniska w St. Inglebert pod Boulogne sur Mer potwierdza wiadomość, że kpt. Skarżyński wystartował wczoraj rano do Polski. Kpt. Skarżyński postanowił nie lecieć bezpośrednio, lecz etapami, aby nie forsować samolotu. Rozkład etapów jest tak przewidziany, że kpt. Skarżyński przybędzie na lotnisko w Warszawie na oznaczoną godzinę.

WARSZAWA. (Pat). Władze lotnicze są dokładnie poinformowane o szczegółach podróży kpt. Skarżyńskiego z Boulogne sur Mer do Polski. Ze względu na konieczność wypoczynku kpt. Skarżyńskiego, który zawiadomił odpowiednie władze o miejscu swego pobytu, szczegóły jego podróży nie będą narazie ujawnione. Władze lotnicze zapewniają, że samolot kpt. Skarżyńskiego wyląduje jutro po południu na lotnisku warszawskiem.

**WARSZAWA. (Pat). Wydanie nadzwyczajne „Gazety Polskiej“ donosi: Wobec sprzecznych opinij, które pojawiły się w prasie o losach kpt. Skarżyńskiego, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych, które oświadczyły, że kpt. Skarżyński znajduje się w Polsce już od niedzieli. Kpt. Skarżyński wystartował w niedzielę o godz. 10 rano z Boulogne sur Mer i przebył na swym zwycięskim aparacie „R. W. D.“ przestrzeń 1300 klm., osiągając szybkość ponad 200 klm. na godzinę.**

**Na wyraźne życzenie lotnika wiadomość ta jest trzymana w tajemnicy, aby umożliwić mu spokojne spędzenie kilku dni w otoczeniu małżonki i najbliższej rodziny.**

**Kpt. Skarżyński wyląduje jutro o godz. 16.30 na lotnisku w Warszawie.**





# WIADOMOŚCI z KOWNA

### SPRAWA SOCJALDEMOKRATÓW OSKARŻONYCH O DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ.

Prokuratura Sądu Wojennego otrzymała od sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Wasilauskasa sprawę litewskich socjalistów-rewolucjonistów. Prokurator Sądu sporządza akt oskarżenia. Zostaną pociągnięte do odpowiedzialności sądowej następujące osoby: Kazimierz Boruta, Kazimierz Jakubienas, Antoni Wilczyński, Jan Butkiewczius, Maksym Szuwał i Anna Borutowa. Wszyscy oni oskarżeni są o należenie do nielegalnej organizacji, którą powołali zagranicą dla walki przeciw istniejącemu w Litwie porządkowi. Butkiewiczius, Jakunienas i Boruta oskarżeni są nadto o rozpowszechnianie literatury przeciwpaństwowej. (Wilbi).

### PROCES ZABÓJCY OLSZEWSKIEGO.

Jak podają, zabójca K. Olszewskiego, Jan Żyłus zostanie oddany do dyspozycji Sądu Wojennego. (Wilbi).

## Min. Beck w Gdyni.

GDYNIA (Pat.) Dziś przybył samolotem do Gdyni p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.

## Tradycyjne złożenie wieńców

RZYM. (Pat.) Nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki złożył tradycyjne wieńce w Panteonie na grobowcach królów włoskich i na mogile Nieznanego Żołnierza na placu Venezia. Składanie wieńców odbyło się według przepisowego ceremonjału w asyście reprezentanta M. S. Z. i władz wojskowych. Ambasadorowi towarzyszył radca ambasady Tadeusz Romer.

## Kronika telegraficzna.

— **Podczas uroczystego przyjęcia**, jakie odbyło się w ratuszu nowojorskim, burmistrz miasta wręczył znanej parze lotników Amy Johnson — Mollison i jej mężowi 2 złote pamiątkowe medale.

— **Przybyła do Krakowa** ze Strasburga wycieczka F. I. D. A. C.-u.

— **Sławny w całej Belgji** sierżant Merx, weteran wojny światowej, poważnie zachorował. Następca tronu książę Leopold udał się do chorego. Popularny ten stary żołnierz zaciągnął się jako ochotnik do armji w chwili wkraczania Niemców do Belgji, licząc już wówczas 64 lata.

— **Przybyła do Warszawy** wycieczka Harcerstwa Polskiego przy Związku Narodowym Polskim w Ameryce. Wycieczka objechała już całą Polskę i na zakończenie zwiedzić ma stolicę.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,78 — 29,93 — 29,63. Nowy York 6,61 — 6,60. Nowy oYrk kabel 6,65 — 6,69 — 6,61 Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92. Szwajcarja 173,00 — 173,43 — 172,57. Berlin w obr. pryw. 213,40.

AKCJE: Bank Polski 80.

DOLAR w obr. pryw.: 6.56 — 6.60.

RUBEL: 4,81.

## Kto wygrał?

WARSZAWA. (PAT). — Dziś odbyło się losowanie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej s. 1. Główniejsze wygrane padły na następujące numery: zł. 250 tys. wygrała obligacja Nr. 48.967. 50 tys. zł. — 406.885, po 10 tys. zł. — 427,249, 422,888, 305,875, 845,421, 680,338, 607.491, 31.614, 133.728, 444.788 i 204.348.

# Eksperyment prezyd. Roosevelta



ROOSEVELT
prezydent St. Zjednoczonych.

## Komentarze prasy francuskiej

**PARYŻ, (PAT). — Prasa francuska, komentując Industrial Resovery Act (nowy program przebudowy gospodarczej, wchodzący dzisiaj w Stanach Zjednoczonych w życie), uważa, że olbrzymi eksperyment prezydenta Roosevelta będzie mógł być należycie oceniony dopiero za kilka tygodni, albo może i za kilka miesięcy. Eksperyment ten może się udać, ale nie jest wykluczone, że teoretyczne założenie Roosevelta w praktyce może się załamać i kryzys, jaki gnębi obecnie Amerykę od 4 lat, może się jeszcze bardziej pogłębić. Roosevelt i jego otoczenie, czyli t. zw. trust mózgów, potrafili wywołać wśród mas entuzjazm dla swych koncepcyj. Cały organizm ekonomiki narodowej został scentralizowany i podlega głównemu urzędowi odrodzenia przemysłu narodowego, na którego czele stoi gen. Johnson. Psychika wszystkich obywateli zwrócona została wyłącznie na t. zw. front gospodarzy i nic innego nie interesuje obywatela Stanów. Prasa francuska jest zdania, że obecnie otwiera się w Ameryce epoka bezkrwawej rewolucji. W tej chwili program odrodzenia przemysłu gospodarczego sprowadza się do zmniejszenia ilości godzin pracy i do nieprzekraczania minimum płac robotniczych, oraz do zwalczania bezrobocia i rozszerzenia zdolności nabywczej rynku wewnętrznego Stanów Zjednoczonych.**

## „Kodeks pracy“ Roosevelta.

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt podpisał dziś w Hyde Parku, gdzie spędza wywczasy letnie, kodeks pracy, regulujący warunki pracy w przemyśle włókienniczym. Kodeks przewiduje 40-godzinny tydzień pracy oraz określa jako minimum zarobku 14 dol. tygodniowo w Stanach północnych i 13 w Stanach południowych.

## Zamieszki robotnicze.

**BROWNSVILLE (stan Pensylwanja). — (PAT). — Podczas starć, jakie wywiązały się pomiędzy strajkującymi górnikami a strażą kopalń, 10 osób zostało rannych. Konflikt pomiędzy właścicielami kopalń w Brownsville a robotnikami został wywołany przez wydany przez zarząd kopalń zakaz należenia do związku United Workers of America. Gubernator stanu ogłosił stan wojenny wysyłając na miejsce zaburzeń policję, uzbrojoną w karabiny maszynowe.**

**BROWNSVILLE (PAT). — Według ostatnich oficjalnych danych w szpitalach znajduje się obecnie 16 ofiar starć między robotnikami i strażą kopalń. Jeden ze strajkujących zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran. Liczba górników, strajkujących w okręgu Brownsville, sięga 30 tys.**

# Gandhi z małżonką aresztowani.

**AHMEDABAD. (Pat). Władze angielskie aresztowały Gandhiego i jego żonę.**

**LONDYN. (Pat). Sekretarz Gandhiego i 32 członków szkoły Gandhiego zostało sprowadzonych wraz z Gandhim i jego żoną do więzienia Sabarmati w Ahmedabad.**

**LONDYN. (Pat). Donoszą z Poony że Gandhi ma być przetransportowany do miejscowego więzienia, skąd jednak zostanie zwolniony pod warunkiem niewydalania się z okręgu administracyjnego, oraz powstrzymania się od wszelkiej działalności na rzecz kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. Jeżeli jednak Gandhi zgodzi się na powyższe warunki, będzie postawiony przed trybunałem i jak się spodziewają może być skazany na 2 l. więzienia.**

## Argument XX wieku.

**SIMLE, (Pat). Samolot brytyjski bombardował dziś rano miejscowość Kotkai. Wieczorem bombardowanie ma być wznowione. Akcja bombardowania została rozpoczęta z powodu odmowy ze strony powstańców wydania w ręce władz 3 agitatorów. Przed dwoma dniami samolot zrzucił na terytorjum Bajauri ultimatum, domagające się wydania przywódców, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem.**

# LOTY I REKORDY LOTNICZE.

### SEZON LOTNICZY.

Z nastaniem lata zapanował istny sezon lotniczy. Zda się, lotnicy wszystkich krajów czekali tylko hasła, by ruszyć na zdobywanie nowych rekordów. Ożywili się, niby pszczoły w ulu, po długim przymusowym śnie zimowym. Skarżyński, Mattern, Darius i Girenas, Post, Lindbergh z żoną, Balbo z eskadrą, Mollisonowie... Rozhuczały się w sferze podniebnej motory. Rozdźwięczały się na spaltach prasy światowej nazwiska. Tu lot udany, tam nieudany. Tu rekord, tam katastrofa. Jak to zwykle w życiu, a zwłaszcza w życiu lotników.

Obok zasług o znaczeniu zasadniczem, obok laurów, zdobywanych za podbój atmosfery i ujarzmienie przestrzeni, mają lotnicy dla nas, dziennikarzy, jedną bardzo chwalebną zasługę. Oto dostarczają tematów pisarskich w sezonie tak na nie skąpym, jeżeli nie liczyć ogórków i węża morskiego.

### PECH MOLLISONÓW.

O Skarżyńskim, Matternie, Dariusie i Girenasie, wreszcie o Balbo — już pisaliśmy. Jeżeli chodzi o pierwszego zdobywcę Atlantyku Lindbergha, to niema o nim nic do pisania, gdyż próba jego lotu odrazu doznała niepowodzenia. Zrażony trudnościami atmosferycznemi, zawrócił Lindbergh z drogi. Może wpłynęła na to obecność żony? Może „chłopiec z nieba" stracił już swój dawny, bojowy temperament, kiedy to samotnie w „Spirit of St. Louis" przeszybował bezmiar Atlantyku, opuszczając się ku nieopisanemu entuzjazmowi tłumów w Le Bourget pod Paryżem?

Lotnik Post odbył lot dokoła świata nader sprawnie, pobijając swój poprzedni rekord o kilkanaście godzin.

Pozostają Mollisonowie. Niezbyt są oni — zwłaszcza pani Mollison — u nas popularni. Nie możemy jeszcze zapomnieć o „geście" Amy Mollison — de domo Amy Johnson — która, odwdzięczając się nam za gościnę, oszkalowała nas potem w horendalny sposób w prasie angielskiej.

Mollisonowie, lecąc z Anglji do Ameryki, przelecieli wprawdzie Atlantyk, lecz niemal u celu — o kilkanaście klm. od N. Yorku — zabrakło im benzyny. Aparat musiał lądować. Opadł na bagno, przytem wstrząs był tak silny, że Mollisonowie odnieśli rany. Małżonek pokaleczył twarz (30 szwów), zaś małżonka — rękę. Oboje leżą teraz w amerykańskim szpitalu. Lot do Bagdadu musieli sobie wyperswadować.

### PARĘ SŁÓW O PIONIERACH AERONAUTYKI.

Jedna z miejscowych gazet rosyjskich poświęca artykuł lotnikom rosyjskim. M. in. wspomina o pewnym moskiewskim kostruktorze latającej maszyny z czasów Iwana Groźnego. Działo się to w 1565 r. Domorosły mechanik Nikita Łupanow skonstruował płatowiec, imitujący ptaka w locie. W obecności groźnego cara i tłumów gawiedzi, Łupanow skoczył z umocowanym na plecach płatowcem ze szczytu cerkwi wdół. Ku powszechnemu zdumieniu, udało mu się opuścić szczęśliwie na plac. W nagrodę ucięto temu pionierowi lotnictwa głowę, podejrzewając go o kontakt ze złym duchem. Powyższą smętną historję bolszewicy przed paru laty transponowali na ekran, uwydatniając rzecz prosta momenty agitacyjne (tyran mordujący wynalazcę-proletarjusza). Oglądaliśmy film w Wilnie.

Doświadczenie Łupanowa nasuwa myśl o innym, znacznie wcześniejszym pionierze lotnictwa. Mianowicie, w starożytnym Rzymie w I w. po Chr. wykonał podobny eksperyment czarnoksiężnik Simon, ten sam, który chciał kupić u Piotra-apostoła moc czynienia cudów. Simon skoczył z kopuły cyrku, też w obecności cezara i tłumów. Niestety, nie pomogły mu skrzydła ani czarnoksięstwo. Połamał sobie nogi.

Jeżeli cofnąć się jeszcze dalej, to dojdziemy konsekwentnie do mitu o przyklejanych woskiem skrzydłach Dedala i Ikara. Ojciec (Dedal) byłby w takim razie pierwszym pionierem aeronautyki, zaś syn (Ikar) — pierwszą ofiarą katastrofy samolotowej.

### PIONIERZY ZNACZNIE PÓŹNIEJSI.

24 lata temu lotnik francuski Bleriot dokonał jedynego jak na owe czasy (tylko ćwierć wieku temu!) czynu. Przeleciał Kana La Manche. Uwieczniono to w postaci oryginalnego pomnika. Mianowicie wyrzeźbiono na jednej ze skał w Dover (Anglja) cień, jaki w swoim czasie rzucił samolot Bleriota. Obecnie, oryginalny ten pomnik ma zostać odnowiony. Będzie on przypomniał ludziom, jak szybko posuwa się naprzód technika współczesna. Teraz przecież nawet za przelot oceanu nikomu pomników się nie stawia. Nie bez trafnej złośliwości zauważyło pewne pismo, że wkrótce bardziej będzie sławny lotnik, który oceanu nie przeleciał, aniżeli ten, co czynu tego dokonał.

### ZAMIERZONY REKORD POSTA.

Amerykanin Post nie kontentuje się pobiciem własnego rekordu w locie dokoła globu. Pragnie on obecnie pobić rekord nieco odmienny. Pragnie wznieść się na 40.000 stóp wgórę, poczem rozwinąć szybkość 500 klm. na godzinę. Zapewne uda mu się to uczynić. W naszej epoce nawet udany lot na księżyc tak bardzoby ludzi nie zadziwił.

### EKS-KRONPRINC A LOTNICTWO.

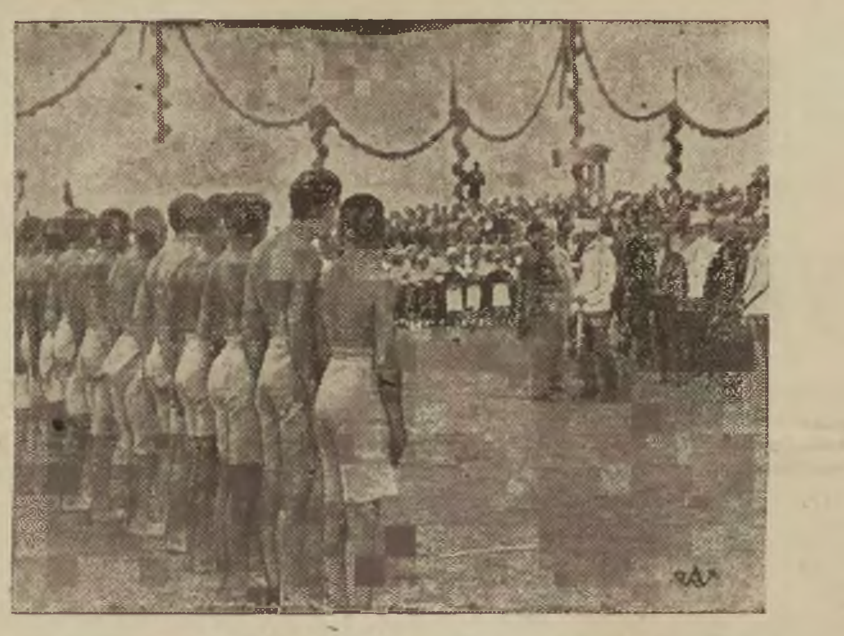
Eks-kronprinc zwierza się na łamach londyńskiej „Sunday Dispatch" ze swych upodobań lotniczych. Okazuje się, że brał on udział w pierwszym locie Zeppelina z Bodensee do Renu. Impreza ta odbywała się przed wojną i była uważana za szaleństwo. Poraz drugi wykazał eks-kronprinc odwagę latając ze słynnym amerykańskim pionierem lotnictwa Wrightem.

### W OCZEKIWANIU NA NOWE REKORDY.

Zarówno zwierzenia eks-kronprinca, jak artykuły prasy wszystkich krajów świadczą o żywiołowem wprost zainteresowaniu jednostek i ogółu sprawami lotniczemi. Po różnych modach—naogół nietrwałych—przyszła moda na lotnictwo. Zdaje się, że będzie ona trwałą, wobec wielkich, niemal nieograniczonych możliwości rozwojowych aeronautyki. Pomimo bowiem kolosalnego postępu i olbrzymiej różnicy, jaka nas dzieli od wyczynów lotniczych z przed ćwierć wieku, lotnictwo znajduje się właściwie w powijakach. Przeżywa okres niemowlęctwa. Jak każde zdrowe niemowlę rozwija się szybko, lecz jeszcze mu daleko do praktycznego wyzyskania powietrza. Jeszcze komunikacja powietrzna nie doszła do stopnia, na jakim się znajduje np. komunikacja wodna. Jeszcze bezpieczeństwo i szybkość samolotów pozostawiają dużo do życzenia. Dopiero gdy atmosferę przetną w różnych kierunkach stałe linie pewietrzne, gdy nie będzie na kuli ziemskiej literalnie zakątka gdzieby nie dotarł samolot, gdy każdy przeciętny śmiertelnik będzie mógł sam w każdej chwili wsiąść do wygodnej kabiny samolotowej i lecieć bezpiecznie, spokojnie i tanio gdzie mu się żywnie podoba — można będzie mówić o właściwym podboju atmosfery i przestrzeni. Narazie zaś ludzkość żyje oczekiwaniem na nowe rekordy.

New

## Król Jugosłowiański w Dalmacji.



Na zdjęciu naszem widzimy króla Aleksandra I, witanego przez młodzież szkolną w jednej z miejscowości dalmatyńskich.

## Dalsze aresztowania polityczne w Niemczech.

**PIŁA, (PAT).** — Na całem pograniczu z Polską władze hitlerowskie w dalszym ciągu dokonywują aresztowań politycznych. — Ostatnio do obozu koncentracyjnego i więzienia politycznego w Hammerstein zesłano z Międzyrzecza 12 osób. W grupie tej znalazło się kilku działaczów komunistycznych z południowych powiatów pogranicza.

**BERLIN, (PAT).** — Według komunikatu policji, przygotowania komunistów do manifestacyj w związku z proklamowanym na dziś dniem antywojennym nie powiodły się. Dzień miał spokojnie, nigdzie nie zauważono żadnych wystąpień. Za kolportaż ulotek, wzywających do manifestacji, aresztowano ub. nocy w Berlinie 46 osób, które natychmiast odstawiono do obozu koncentracyjnego w Orannienburgu.

Niewyśledzeni sprawcy na jednej z ulic Berlina pobili pewnego szturmowca. O wywiązaniu się ostrej bójki pomiedzy komunistami i powracającym z ćwiczeń polowych oddziałem narodowych socjalistów, donoszą również z Tondern. Komuniści zmusili hitlerowców do ucieczki. Na miejscu walki policja znalazła trzech rannych narodowych socjalistów. — Z Dusseldorfu donoszą o pobiciu do nieprzytomności mokrym workiem szturmowca przez niewyśledzonych dotychczas sprawców.

Z różnych miejscowości Rzeszy donoszą o dalszych aresztowaniach wśród komunistów. W Akwizgranie władzom sądowym przekazano 15 komunistów, oskarżonych o zdradę stanu. W Melchendorfie aresztowano 36 osób za kolportaż nielegalnych ulotek. We Flensburgu nad granicą duńską policja wykryła rozgałęzioną organizację komunistyczną która trudniła się przemycaniem z zagranicy nielegalnej hibuły wywrotowej do Niemiec. Również wykryto organizację socjaldemokratyczną, która ułatwiała ucieczkę za granicę byłym członkom partji. Wśród aresztowanych znajduje się jeden poseł do sejmu i przywódca republikańskiego Reichsbanneru. — Z Plauen donoszą, że policjant zabił tam jednego hitlerowca, który nie usłuchał jego wezwania.

## Ukraińskie t-wo robotnicze w Kanadzie ekspozyturą komunistyczną?

**WINNIPEG, (PAT).** — Policja kanadyjska dokonała rewizji w ukraińskim domu robotniczym w Winnipegu. Mimo oporu znajdujących się tam członków organizacji zajęto wszystkie dokumenty, korespondencję oraz księgi organizacji. Powyższe zarządzenie władz spowodowane zostało napływającemi zażaleniami byłych czołnków Ukraińskiego Towarzystwa Robotniczego, że pieniądze, wpłacane na ubezpeczenie robotników w razie choroby i śmierci, szły na propagandę komunistyczną. — Ukraińskie Towarzystwo robotnicze w Kanadze posiada swe oddziały rozsiane po wszystkich mejscowościach kraju i liczy ogółem 8 tys. członków.

## Wyrok w procesie wadowickim we czwartek

**WADOWICE, (PAT).** — W czasie dzisiejszej rozprawy o zajścia antyżydowskie i rabunek w powiecie żywieckim przeciwko członkom O. W. P. i Zw. Hallerczyków Trybunał po ukończeniu odczytywania akt i protokółów zakończył postępowanie dowodowe.

Pierwszy przemawiał oskarżyciel publiczny podprokurator dr. Pelz, który w wywodach swych umotywował winę poszczególnych oskarżonych, domagając się surowego ich ukarania z równoczesnem pozbawieniem praw. Obrońca dr. Liwo w przemówieniu scharakteryzował ogólne tło zajść, poruszając szereg momentów politycznych, za co został przez przewodniczącego dwukrotnie upomniany. Następny obrońca Śledziński powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego, wydane przed 11 laty. Obrońca dr. Zając, który broni z urzędu oskarżonego Surmy, dowodził niewinność swego klijenta. Wreszcie przemawiali obrońcy dr. Pczowski i pos. dr. Stypułkowski, który starał się przekonać Trybunał o niewinności oskarżonych Ferenza i bagatelizował przyznanie się do winy i obciążające zeznanie Surmy.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku 3 bm. w którym to dniu nastąpi ogłoszenie wyroku.

## Huragan nad Kieleckiem.

**KIELCE, (PAT).** — Wiadomości, jakie nadchodzą z terenów, dotkniętych burzami, które przeszły w ostatnich dniach nad województwem kieleckiem, świadczą o niebywałej sile huraganu, który szczególnie dotknął powiaty zawierciański, jedrzejewski, kielecki opatowski, stopnicki. W wielu miejscowościach powiatu stopnickiego grad wybił zasiewy niemal doszczętnie, a nawet zniszczył kilka budynków. W powiecie opatowskim zniszczone zostały zasiewy. W okolicy Waśniewa w powiecie jędrzejewskim w jednej wsi zostało poważnie uszkodzonych kilka domów i doszczętnie zniszczonych kilka stodół. Zasiewy uległy zniszczeniu w 50 proc. Jedna osoba poniosła śmierć od uderzenia pioruna.

## Okropny sposób samobójstwa pociągnął za sobą szereg ofiar.

PRAGA. (PAT). — O wczorajszym wybuchu w hotelu Europejskim w Brnie Morawskiem donoszą, że sprawca wybuchu był pewien bezrobotny urzędnik, który pod wpływem przejść moralnych na tle nieszczęśliwej miłości popełnił samobójstwo zapomocą materjałów wybuchowych. Szczegółów narazie brak. Z pod gruzów hotelu wydobyto 7 trupów.



### Zbiegłe kapitały z Niemiec w Estonji.

TALLIN. (Pat). W ostatnich czasach do ministerstwa gospodarstwa narodowego napływa wiele ofert od Żydów, zbiegłych z Niemiec. Uciekinierzy żydowscy proponują założenie przedsiębiorstw przemysłowych w Estonji. O ile wiadomo, chodzi tu o duże inwestycje. Według miejscowej prasy, rząd estoński ustosunkowuje się do tych propozycyj przychylnie

### „Aby dać odstraszający przykład".

**BERLIN, (PAT).** — W Altonie stracono dziś 4 komunistów, skazanych na śmierć za zabicie 2 szturmowców, podczas starć z komunistami, jakie miały miejsce przed rokiem w związku z t. zw. krwawą niedzielą.

Według komunikatu urzędowego, premjer pruski Goering nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski m. in. dlatego, „aby dać odstraszający przykład na przyszłość".

### Niepowodzenie komunistów.

WARSZAWA. (PAT). — Dzień dzisiejszy całkowicie zawiódł nadzieje agitatorów komunistycznych, którzy usiłowali zorganizować demonstracje uliczne w związku z t. zw. dniem przeciwwojennym. W stolicy w ciągu całego dnia panował spokój i do żadnych demonstracyj nie doszło.

### Walka z bandytyzmem.

HYDE PARK. (stan Nowy York). (Pat) Prezydent Roosevelt odbył dłuższą konferencję z prof. Moley'em, na której omawiano sposoby skutecznej walki z bandytyzmem. Roosevelt zamierza zgłosić szereg projektów ustaw, mających na celu ostateczne zgniecenie bandytyzmu i organizacyj szantażowych, jakie są obecni eplagą wielkich miast Ameryki.

### Upały i chłody w St. Zjedn.

**NOWY YORK, (PAT).** — We wschodnich i środkowo — wschodnich stanach panują niebywałe upały, których ofiarą padło dotychczas 40 osób.

W stanie Nowojorskim zmarło 10 osób. Termometr wskazuje 100 st. F. w cieniu. — Temperatury takiej nie notowano od lat 15. Natomiast w stanie Montana panują takie chłody, iż ludność chodzi w zimowej odzieży.





## Notatki z Polski i ze świata.

— **CIASTKA O RYSACH GŁÓW** znanych osobistości wyrabia pewien cukiernik paryski. Wynalazek ten powinien się okazać błogosławiony w skutkach dla ludzkości, bo zaspakajając głód, pozwala zarazem zaspokoić pragnienie zemsty bez rozlewu krwi. Nic nie stoi na przeszkodzie, by np. Mistinguette połknęła Józefinę Backer, lub p. Rubin — Hitlera. Gdybyż ciastka te przyjęły się także w Berlinie, by Hitler mógł pochłonąć wszystkich niearyjczyków!

W Paryżu powiadają, że tegoroczną nagrodę pokojową Nobla, którą niewiadomo komu udzielić, należałoby przyznać owemu cukiernikowi.

— **ZA 300 LAT NIE BĘDZIE LUDZI ZDROWYCH NA UMYŚLE** — taką ponurą przepowiednię lansuje pewien angielski statystyk. Konstrukcja logiczna przepowiedni bardzo wyraźna: w r. 1859 odsetek warjatów wynosił 1 na 535; w roku 1897 już 1 na 312, a w roku 1926 1 na 150. Niech tylko progresja ta potrwa dalej, w 1977 roku będziemy mieli jednego warjata na 100, a w 2139 1 na 1, czyli wszyscy będą warjatami.

Już dziś można zaobserwować, że całe narody popadają w stan bezkrytycznych dziwactw. Przewiednia Anglika wcale nie wydaje się tak bardzo fantastyczną...

— **Bandyta skazany na śmierć,** Czesław Raczkowski, przebywający w więzieniu mokotowskiem w Warszawie, opracował plany nowoczesnego działa przeciwlotniczego oraz aparatu nurkowego. Plany te przesłano do Min. Spr. Wojsk. Raczkowski w załączonem podaniu prosi, by w razie uznania jego wynalazków za wartościowe zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie.

— **OD R. 1917 NAJWYŻSZĄ** temperaturę wynoszącą 34° C. w cieniu zanotowano onegdaj w Londynie. W dniu tym około 2 miljonów londyńczyków spędziło dzień nad brzegiem morza. 4 osoby zmarły naskutek porażenia słonecznego. 4 utonęły.

— **„ŚCISLE POUFNE"** stało wyraźnie na kopercie jednego z listów do króla Gustawa V. Sekretarz królewski, naturalnie, nie odważył się rozciąć koperty. Uczynił to sam król „Kochanie, czy możesz przyjść na nasze zwykłe rendez—vous?" — przeczytał 75 letni suweren zdumiał się nie na żarty. Niebawem okazało się, że list był adresowany do pewnego marynarza na krążowniku „Gustaw V". Ubawiony król podyktował natychmiast depeszę do kapitana krążownika, rozkazując mu udzielić marynarzowi urlopu na wieczór.

**ZAST.**

### Trudności w rokowaniach handlowych angielsko-sowieckich.

LONDYN. (Pat). Według kursujących pogłosek, rokowania sowiecko-angielskie o zawarcie nowego traktatu handlowego napotykają na duże trudności. Jak dotychczas nie wyznaczono żadnego terminu zebrania się przedstawicieli obu stron.

### Nowy konkordat Litwy ze Stolicą Świętą?

Oficjalny dziennik litewski „Lietuvos Aidas", omawiając konkordat Stolicy Świętej z Rzeszą niemiecką, twierdzi, że fakt ten wpływa również na uregulowanie stosunków między Kościołem i państwem na Litwie. Opinję tę łączą niektórzy z przybyciem do Rzymu litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zauniusa i przypuszczają, że w toku jest przygotowanie nowego konkordatu między Stolicą Świętą a Litwą, mającego zastąpić konkordat zawarty w r. 1927. Konkordat litewski ma być wzorowany na konkordacie z Rzeszą niemiecką. (KAP).

### 1 sierpnia we Francji.

PARYŻ. (PAT). — Francuskie stronnictwo komunistyczne wezwało robotników do manifestacyjnego strajku na dzień dzisiejszy, jako dzień t. zw. antywojenny. Według informacyj agencji Havasa, cały dzień dzisiejszy minął spokojnie i praca w fabrykach nie uległa zmianie.

### Stan zdrowia woj. Kirtiklisa

Stan zdrowia p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa jest w dalszym ciągu poważny. We wtorek odbyło się konsyljum przy udziale dr. Zarcyna, głównego chirurga, który dokonał operacji, dr. Sztolcmana oraz nowopowołanego do łoża chorego dr. Tymińskiego. Lekarze uznali stan pooperacyjny za normalny.

Według zasięgniętych we wtorek o godz. 22 w lecznicy pod wezwaniem św. Józefa informacyj, udzielonych nam przez ordynującą w danej chwili dr. Dziobównę, stan subjektywny chorego jest dobry, temperatura 37,6, puls dobry.

## Spacerem po granicy litewskiej.

Każda granica państwa ma w sobie coś atrakcyjnego. Jest jakby realnem zakończeniem skomplikowanej abstrakcji. Zakończeniem, na które można spojrzeć zoddala i które można porównać.

Granica litewska oficjalnie hermetycznie zamknięta i owiana legendą o kwitnącym przemycie ściąga najwięcej turystów na odcinku od wsi Siurmańce tam, gdzie Wilja wpływa w „obce kraje", poprzez piękny las sosnowy i rzeczułkę Brażolę do toru kolejowego, biegnącego od Zawias do Kowna. Spływ kajakowy po Wilji do gościnnej kolonji akademickiej Legaciszki, szczególnie popularnej w bieżącym roku, dostarcza sporą liczbę ciekawych, — każdy też kuracjusz Legaciszek uważa za punkt honoru pobyt na strażnicy KOP-u i spacer po granicy w towarzystwie patrolu. Dochodzi do tego zwykły ruch turystyczny, korzystający z kolejowej komunikacji podmiejskiej do Zawias.

Uprzejmi kopiści ze strażnicy koło Siurmańc w ciągu dwóch miesięcy letnich — lipiec i sierpień — mają nielada kłopot z wycieczkami. Granica tchnie zagadkowym czarem. Niektórzy przyłażą po trzy, cztery razy. Dziennie nieraz bywa po kilka wycieczek — w ciągu lata do 500 osób z terenu całej Polski. Jak na jedną strażnicę dość dużo.

— Akademicy! — stwierdza zwykle dowódca strażnicy na widok nowych przybyszów i, nie czekając na potwierdzenie lub prośbę mówi: — Zaraz dam patrol. Proszę zachowywać się na granicy spokojnie, nie rzucać docinków pod adresem patrolu litewskiego, nie przekraczać granicy dla postawienia na ziemi litewskiej nogi. Oni tego bardzo nie lubią. Pozwalam znajomym mówić i bez tego eksperymentu, że udało się przez chwilę być na Litwie.

Posłyszeliśmy to dosłownie, gdyśmy w piątkę stanęli przed dowódcą.

Za kilkanaście minut patrol w osobie dzielnego pomorzanina podprowadzał nas do granicy. Na widok wiech żołnierz zdjął karabin: szczęknęła czujnie stal.

— Na granicy muszę być w pogotowiu — odpowiedział na zalęknione spojrzenie błękitnych oczu naszej towarzyszki. — Każda chwila, każdy teren — część lasu lub krzak może zgotować niespodziankę.

— Jaką?

— Zawsze przykrą. Najwięcej kłopotów z przemytnikami. O każdej porze dnia i nocy usiłują przenieść sacharynę lub kokainę krzemienie do zapalniczek, nieraz sól.

— A czy są tu bandy przemytnicze?

— Nie. Dwa lata jestem nad granicą. Byłem na wielu odcinkach. Band zorganizowanych nigdzie nie było. Niosą przeważnie we dwóch, we trzech. Pierwszy idzie bez ładunku, bada czy teren wolny. Nie ucieka — sam łezie w ręce. Byle patrol wprowadzić w błąd i umożliwić koleżce bezpieczne przejście z ładunkiem. Znamy się na ich pomysłach. Przemytników jest niewielu. Niebezpieczny jest to zawód. Przejdzie raz, przejdzie dwa — nawet z dziesięć razy, nie można przecież zamurować ludźmi odcinka, lecz za którymś tam razem wpadnie. Koniec znany. Więzienie i olbrzymie w stosunku do ich zamożności kary pieniężne. Jeżeli mieszka po stronie naszej to traci wszystko, co zarobił na przemycie, a nieraz i własny, ojcowski kawał ziemi. To właśnie odstrasza ludność miejscową, osiadłą na roli od przemytu i od wszelkiej styczności z nim. Obecnie przemytnicy są w podwójnym kłopocie. Przez granicę przenieść trudno, KOP zna ich wszystkie fortele — po przemyceniu zaś nie mogą znaleźć odbiorcy, nie mają składów.

— Jednem słowem kryzys i dla przemytników.

— Tak jest! — potwierdził wesoło kopista. — Ale ten kryzys to my im zrobili.

Od Siurmańc w dół Wilja na przestrzeni około 15 klm. staje się rzeką martwą, rzeką niczyją. Od Siurmańc powierzchnia jej nie dźwiga łódek rybackich ani kajaków. Środkiem biegnie granica.

— Nawet ryby nie wolno łowić — mówi z żalem żołnierz.

Granica. Znaczą ją rzadkie polskie wiechy.

— Litwini nie postawili dotychczas na swej granicy z Polską żadnych słupków, żadnych wiech, nawet nie wetknęli patyczków. Patrole ich idą zawsze w odległości 15 metr. od naszych wiech — informuje kopista.

Mijamy co pewien czas wiechy. Idziemy tuż obok wiech po ścieżce, którą w ciągu kilkunastu lat wydeptały buty polskiej straży granicznej, a która każdego lata coraz bardziej się pogłębia.

— Biegnie tuż koło linji granicznej het aż do granicy z Prusami, przerywa się koło morza, by narodzić się znowu koło Niemiec i okrążyć całą Polskę. Moglibyśmy tą ścieżką obejść cały kraj. — Twarz kopisty perli się od potu, który dużemi kroplami opada na mundur i częściowo na ścieżkę wydeptaną znojnym trudem żołnierzy KOP-u.

Jest duszno i gorąco. Zatrzymujemy się koło jeziora porosłego gęsto trzciną. Zrywając lilje, płoszymy stada kaczek. Wylatują prawie z pod nóg.

— Dzikie ptactwo czuje się tu dobrze: polować nie wolno. Jakby wiedziały o tem, tak ich pełno.

Spotykamy wkrótce rolników z pobliskich wsi po stronie litewskiej, pracujących na roli po stronie polskiej.

— Czy Litwini?

— A tak panie, ze wsi Białolesie, pół kilometra od granicy — odpowiadają po polsku.

— Znacie język litewski?

— Nie panie. My starzy to mówimy tylko po polsku, ot dzieciaki trochę zaczynają już gadać po litewsku. My tutejsi.

— A jak we wsi?

— Cała wieś taksamo.

Spotykamy zaaferowaną kobiecinę również z Białolesia. Biegnie zdyszana, szuka krowy, która przeszła na stronę polską.

— Ot panie bieda, niedojona jeszcze. Muszę do wieczora odszukać. Pewnie poszła do Kazimierówki (1 kilm. od granicy), gdzie kupiłam ją.

— Patrzymy na to przez palce — mówi kopista. — Mają przepustkę litewską, my dobrze ich znamy — niech sobie sami radzą w potrzebie, — swoi przecież ludzie — Polacy.

Po stronie litewskiej granica również gości większe grupy turystów.

— Przybywają nieraz wycieczki po 50—100 osób. Chodzą koło granicy poważnie, patrzą z zaciekawieniem na naszą stronę, a jeden coś objaśnia po litewsku oczywiście. Jak zobaczą, bywa, nasz patrol — wszyscy naraz zaczynają coś mówić między sobą, pokazywać palcami. Wycieczki są dość częste, pewnie dojeżdżają pociągiem z Kowna. A może to Polacy przyjeżdżają, dużo jest tam naszych.

— Niemało.

— No chyba panie. Tyle służę, a jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać ich strażnika, któryby nie mówił zupełnie dobrze po polsku.

Na brzegu Brażoli przystanek. W tem miejscu wznosi się od roku 1928 wysoki słup na pamiątkę tragicznego wypadku. Pewnego dnia pijany podoficer litewski przesunął wiechę graniczną w głąb Polski i w czasie gdy ją wkopywał w nowe miejsce, został zastrzelony przez kopistę.

Granica jest tabu. Każdego kto ją usiłuje naruszyć dosięgnie kara.

Wychodzimy na tor kolejowy. Biegł kiedyś od Wilna przez Zawiasy do Kowna. Teraz biegnie tylko do granicy. Po stronie polskiej rosną przy nim kilkunastoletnie sosny, po stronie litewskiej jest zburzony. Szyny są zdjęte i zabrane, pokład poroz rzucany jakby w nerwowym pośpiechu. Nasyp jednak pozostał. Świadczy wymownie, że kiedyś przebiegały po nim pociąg i że w każdej chwili może służyć do tegoż celu.

**Włod.**

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Echa zbrodni turgielskiej.

### Ujęcie zwyrodniałego młodzieńca.

Przed tygodniem donosiliśmy o krwawej zbrodni, która miała miejsce we wsi Ganczarowszczyzna, gminy turgielskiej, a mianowicie, że w nocy na 24 ub. m. Anton Kisiel przez otwarte okno strzelił do śpiących przybranych rodziców Korzeniowskich, trafiając oboje w ręce. Następnie wskoczył przez okno do mieszkania, gdzie siekierą zadał kilka ciosów rannym przestraszonym staruszkom. Wobec panujących w pokoju ciemności Korzeniowscy nie mogli poznać kim był sprawca napadu. Dopiero w czasie ucieczki napastnika, Korzeniowski poznał w oknie sylwetkę swego przybranego syna i w czasie pierwszego badania w szpitalu w Turgielach, dokąd został przewieziony z ciężko ranną żoną, zeznał o swojem spostrzeżeniu.

Obecnie dowiadujemy się, iż Antoni Kisiel został onegdaj ujęty w okolicznych lasach. Przewieziono go do Wilna, gdzie wczoraj został zbadany przez sędziego śledczego.

Aresztowany zbrodniarz zeznał, iż zachowywał się nieodpowiednio i dlatego przybrani rodzice kilka razy grozili, że pozbawią go spadku. A kiedy dowiedział się, iż Korzeniowscy faktycznie wydziedziczyli go, chciał ich nastraszyć i w tym celu, jak twierdzi, wspomnianej nocy strzelił do nich przez okno nie mając zamiaru uczynić im krzywdy. Lecz strzały obudziły ojca, który z siekierą rzucił się na niego. Kisiel, jak twierdzi, miał Korzeniowskiemu wyrwać siekierę i w uniesieniu zadał jemu oraz przybranej matce, która przyszła z pomocą mężowi, kilka ciosów.

Dochodzenie przeciwko Kisielowi prowadzone jest w trybie doraźnym.

## Śmiertelny skok do wozu.

Bracia Bolesław i Paweł Pawiński, zam. we wsi Sieńki pow. święciańskiego zaprzęgli konja do fury i mieli razem udać się na sianokos. Na furę wrzucili kilka kos i inne drobiazgi. Kiedy byli już gotowi do odjazdu Bolesław zagadał się przed domem z panienką. Rozmowa przedłużała się, brat kilka razy nawoływał go, żeby siadał do wozu, ale Bolesław nie zwracał uwagi na to. Kiedy jednak zauważył że fura ruszyła, prędko pożegnał się i pogonił za bratem, a gdy zrównał się wskoczył do fury.

Skok był fatalny. Wpadając do wozu Bolesław nadział się na schowane w słomie ostrze kosy, które przebiło nieszczęśliwemu lewy bok. W pół godziny Bolesław zmarł.

## SKUTKI WYSTRZAŁU.

We wsi Drakowo, gminy lebiedziewskiej pod Mołodecznem rozbawiona na weselu u Ant. Kubickiego młodzież szukała emocyj.

Jeden z gości Konstanty Szustowski, między rupieciami w stodole znalazł stary karabin i kilka naboi. Szustowski wziął karabin, naładował a chcąc uświetnić uroczystość wyszedł na podwórko i strzelił na wiwat.

Lufa karabinu była zardzewiała i po wystrzale rozerwała się na drobne kawałki, miażdżąc Szustowskiemu rękę i urywając 3 palce.

Niefortunnego strzelca w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Mołodecznie. (c)

## Święciany.

TOPIELEC.

W rzece Komajce utonęła w czasie zabawy 2-letnia Aldona Romelówna. Zwłoki leżały trzy dni w rzece, zanim je dnia 30 b. m. odnaleziono. Nie dopatrzono się niczyjej winy w tym wypadku i zezwolono na pochowanie zwłok.

## Mołodeczno.

POŻAR LASU.

W lasach p. K. Cywińskiej mieszkanki Lebiedziewa, położonych na terenie gminy i powiatu wilejskiego powstał pożar. Opaliły się drzewa na przestrzeni około 40 ha. Ogień zlokalizowano, straty są stosunkowo niewielkie, oblicza je poszkodowana na tysiąc złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożności pastuchów, lub też osób przechodzących, czy też przejeżdżających przez las.

## Brasław.

POŻAR.

We wsi Dzienisy, gminy dzieniskiej powstał pożar w zabudowaniach Popławskiego Onufrego. Spłonął dom mieszkalny, i zabudowania gospodarcze z urządzeniem. W płomieniach zginął cały inwentarz żywy, którego nie zdołano wyprowadzić ze stajni, spaliły się trzy krowy, 4 cielęta, 14 owiec, dwie świnie i drób. Straty wyniosą przeszło 2.000 zł. Pożar powstał skutkiem nieostrożności domowników, lub przechodni którzy zaprószyli ogień.

## Turmonty.

„DWADZIEŚCIA DNI KOZY"

Pod tym groźnym tytułem ukrywa się niewinna farsa Hennequina, odegrana dnia 30 lipca przez zespół teatralny Turmonckiego K. P. W.

Na sali dworcowej literalnie z niczego utworzono scenę i „apartamenty hrabiowskie". Na tych ostatnich szczególniej znać było surową rękę kryzysu — ale czyż nie uciska ona całego kraju?

Sztuka, zaopatrzona w polskie nazwiska, zachowała swą francuską lekkość i dowcip, które rzetelnie bawiły publiczność przez cały wieczór.

Na czoło zespołu wysunął się bajeczny Sarna „kawaler księżyca", którego burzliwe fale życia zaniosły do cichej przystani w więzieniu antokolskiem. Ten niesłychanie łaciasty i pstry gentelman samem swem ukazaniem się budził salwy śmiechu. Sprężysta reżyserja p. Kobusa i ofiarna praca zespołu teatralnego w skład którego wchodzą pp.: Jastrzębska, Cegłowska, Ostaszkiewiczowa, Szarejkówna, Wieczorkówna, Cybulscy: senior i junior, Janiszewski, Gołubecki, Danilewicz, Jastrzębski i Ostaszkiewicz przyczyniły się do urozmaicenia monotonnych dni skwaszonego lata. Poza tym celem (z którego notabene niezbyt skwapliwie skorzystała miejscowa elita — możliwe, że ze względów kryzysowych, bo pocóż złośliwie podsuwać inne?) zespołowi teatralnemu K. P. W. przyświeca w jego pracy inny jeszcze cel — mianowicie: dokończenie budowy własnego domu „Ogniska" im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Przy wjeździe do otoczonego licznemi jeziorami Turmontu wznosi się rozległy budynek, wyglądający narazie jak zgilotynowany człowiek — bo pozbawiony dachu. Dźwiga się on niezmordowanie w górę z wielkim mozołem lepi swe ściany z gliny, zatrzymuje się w swym rozwoju i czeka. Czeka cierpliwie na dopływ gotówki. A z tą jest niezwykle trudno, choć „wydusza" się ją w najrozmaitszy sposób: przez dobrowolne opodatkowanie się członków K. P. W., zabawy taneczne, przedstawienia teatralne i t. d. aby nareszcie dopiąć celu i w czasach niezwykle trudnej konjunktury ekonomicznej własnemi siłami zbudować „Ognisko", którego zadaniem ma być promieniowanie polskości i kultury w tym dalekim zakątku Rzeczypospolitej.

jotka.

## Z pogranicza.

DYWIZJE BIAŁORUSKIE ODMASZEROWAŁY WGŁĄB Z. S. R. R.

Z pogranicza donoszą, że dywizje białoruskie( które przybyły na pogranicze Polski celem odbycia doroczn. manewrów letnich odmaszerowały wczoraj wgłąb kraju do stałych swych garnizonów, a to naskutek zarządzenia władz centralnych, które z racji nawiązania stosunków między Polską a Sowietami zarządziły odwołanie manewrów, gdyż mogłyby one rzucić cień podejrzenia na pokojowe zamiary Sowjetów.

## Pożary w I półroczu 1933 r.

W szeregu miejscowości w ostatnich miesiącach, wskutek wzrostu upałów i suszy, zauważyć się daje wielki wzrost liczby pożarów i ich rozmiarów. U nas stosunki w ostatnim miesiącu również uległy pogorszeniu, ale rezultaty palności z całego półrocza w porównaniu z latami poprzedniemi uznać można jeszcze za pomyślne.

Według tymczasowych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych było w I półroczu b. r. na terenie jego działalności 6.347 pożarów, gdy w tym samym okresie roku poprzedniego zanotowano pożarów 7.427, a w I półroczu 1931 — nawet 9.572. Podobnie kształtują się też rozmiary pożarów. Gdy w I półroczu b. r. płonęło ogółem 11.620 nieruchomości (czyli przeciętnie przy jednym pożarze 1,8 nieruchomości), to w tym samym okresie 1932 r. płonęło 12.005 nieruchomości (przeciętnie 1.6), a w r. 1931 — 16.815 nieruchomości (przeciętnie 1,7). Stosunkowo najgorsze są pod tym względem wyniki na terenie województwa lubelskiego, gdzie na każdy pożar przypada w I półroczu b. r. średnio 3,1 płonących nieruchomości oraz w woj. poleskiem (2,5), nowogródzkiem (2.4) i kieleckiem (2,3), natomiast stosunkowo najlepsze są wyniki na terenie wojew. stanisławowskiego, gdzie w tym okresie na każdy pożar przypadło średnio 1,3 płonących nieruchomości.

Charakterystycznem jest, że z wszystkich miesięcy I półrocza b. r. najgorszy pod względem palności był **czerwiec**, w którym zanotowano 4.198 pożarów czyli ponad 66 proc. wszystkich pożarów całego półrocza, oraz 8.618 płonących nieruchomości, czyli 74 proc. ogółu płonących w tym półroczu nieruchomości.

Cyfry te wskazują, jak wielkiej potrzeba — zwłaszcza w okresie letnim — czujności ze strony władz administracyjnych, ze strony straży ogniowych oraz ze strony samej ludności, aby klęska pożarów nie przekształciła się w katastrofę.

TRAGICZNE PRZEJŚCIE „KUŁAKÓW".

Z Tomaszewicz komunikują nam, że po tamtej stronie granicy znaleziono dwa trupy włościańskie. Włościanie ci zaliczeni do kategorji „kułaków" zamierzali zbiec do Polski i w związku z tem ukrywali się w okolicznych lasach, gdzie pozbawieni środków żywności zmarli prawdopodobnie na skutek wycieńczenia.

## Powodzie w kraju.



Na zdjęciu naszem widzimy przedmieście miasteczka Dawidgródka, zalane przez wody rzeki Horynia.

## Wypoczynek nad morzem.



Na zdjęciu naszem widzimy plażę w Gdyni, przepełnioną licznymi amatorami kąpieli morskich.

## Bolączki aptek wileńskich.

Aptekarze nasi, jak daje się spostrzegać już od ostatnich dziesiątków lat, stanowczo zaniedbują odpowiednie i fachowe dekorowanie swych wystaw okiennych, zrzadka tylko zdawkowo reklamując swe zakłady jakim bądź objektem farmaceutycznym.

Dawniej, jako najpospolitszą ozdobę za szybami okiennemi aptek wileńskich, oglądaliśmy zazwyczaj wielkie szklane banie, napełnione zabarwionym płynem, najczęściej na kolor czerwony, zielony, niebieski. Dzisiaj coraz rzadziej się spotyka na wystawach okiennych aptek podobne butle. Tradycyjny łabędź jednej z wileńskich większych aptek, przy ulicy Ostrobramskiej, uplastyczniony niegdyś jako kolorowa rzeźba nad onym zakładem farmaceutycznym, sfrunął obecnie za szybę na parapet okienny, tam, gdzie obok we framudze, figuruje dokument historyczny, świadczący o przeszło półtora wiekowej egzystencji tej apteki.

Obecnie ukazuje się perjodycznie w tej i owej aptece wileńskiej na wystawie jakiś objekt ortopedyczny w kształcie ręki — ruszającego się automatu, zalecającego jakiś specyt k patentowany leczniczy.

Odbiegając od szablonu dotychczasowych wystaw okiennych, nowopowstająca apteka, przyozdobiona szyldem, podobnym jaki widniał na innym tego rodzaju zakładzie, zamkniętym ubiegłej wiosny, mianowicie „Apteka Święto-Jańska" daje piękny przykład naszym panom prowizorom racjonalnego, rozumnie przemyślanego sposobu dekorowania okien wystawowych.

Otóż widzimy za odnośnemi szybami tej apteki, która się ulokowała w tem miejscu, gdzie jeszcze przed wiekiem mieściła się apteka dawnej Akademji wileńskiej, bardzo pouczającą i dość efektowną wystawę ziół leczniczych w doniczkach, która jak słyszałem ma być co miesiąc zmienianą na inną podobną.

Obecnie oglądamy oprócz pospolitego gatunku centurji, rzadszą, a barwną roślinę, zwaną digitalis, później, mają się na tem miejscu okazywać rozmaite inne gatunki florystyczne, jak np. belladonna z jagódkami, która ma ostrzegać lud nasz przed trującemi jej właściwościami i t. d.

Ta ostatnia roślina powinna być przedewszystkiem wystawiana w oknach aptek wiejskich.

Okna aptek naszych mogły być ożywiane również akwarjami z pływającemi w nich, a na ten cel specjalnie przysposobionemi, pijawkami leczniczemi.

Oczywiście, sprawą reformy fachowego reklamowania aptek za pomocą wystaw nie powszednich, a mających znaczenie popularno-naukowe mogłyby się zająć zarówno inspekcja specjalna aptek, jak i czynniki lekarskie i farmakologiczne.

Mniemamy również, że wewnątrz aptek naszych powinny się znajdować i popularne biblioteczki, przystępne dla szerszej klijenteli aptecznej, a nadto zielniki roślin leczniczych, któreby poglądowo obznajamiały o ich własnościach i sposobach ich użytkowania.

Apteki nasze w znacznej części zatraciły już wewnątrz swój charakter archaiczny w sposobach nie tyle systematyki naczyń z napisami oczywiście łacińskimi dotyczącymi leków przeróżnych, co w sposobach ich grupowania i ustawiania w sklepach. W jednej z najstarszych aptek wileńskich szczęśliwie się zachowały bardzo piękne, że starej porcelany, słoje i słoiki hermetyczne.

Słusznie p. prowizor, zamożny właściciel owej apteki (dawniej należała ona, za czasów uniwersyteckich, do słynnego Gutta) starannie konserwuje owe zabytki ceramiczne. Stąd może tak się on rozmiłował we wszelkich osobliwościach ze starej porcelany, że stał się namiętnym kolekcjonerem różnego typu wyrobów rzadkich marek krajowych i zagranicznych.

Gdy się powyżej nadmieniło o potrzebie utrzymywania przy aptekach popularnych biblioteczek farmaceutycznych, lekarskich i przyrodniczych do użytku publicznego, to oczywiście, podręczna naukowa książnica, jakże przydatną byłaby i dla personelu obsługującego apteki. Bo trzeba wiedzieć, że ze strony tych ostatnich, często się słyszy utyskiwanie na brak tak niezbędnego podręcznego w naszych zakładach farmaceutycznych, dzieła w języku polskim, mianowicie farmakopu.

Stąd niedziw, że apteki nasze posiłkują się wciąż jeszcze książkami treści odnośnej w językach rosyjskim, niemieckim i innych.

Podobno nawet Litwini, jak również Łotysze, posiadają w swej literaturze naukowej farmakopeę z własną terminologją. Tymczasem w języku polskim jeszcze nie istnieje dzieło z ustaloną terminologją polską, opracowaną przez Komitet fachowców ad hoc wyłoniony z pośród uczonych specjalistów z rzeczonej dziedziny.

Diaulos.

## Święto 25-lecia Związku Strzeleckiego i Zjazd w Wilnie.

W myśl uchwały walnego zjazdu delegatów Związku Strzeleckiego Podokręgu Wileńskiego i Zarządu tegoż podokręgu przypadające na rok bieżący Święto 25-lecia Związku Strzeleckiego w Wilnie obchodzone będzie przez Wileńszczyznę w dniach 9 i 10 września r. b. Święto Strzeleckie Ziemi Wileńskiej połączone będzie ze zjazdem z województw nadgranicznych, na który zapowiedzieli swoje przybycie delegacje Powstańców Śląskich, Korpusu Kadetów Lwowskich oraz Federacji, organizacyj społecznych i Związku Strzeleckiego z Poznania, Górnego Śląska, Małopolski Wschodniej i Wołynia. Zjazd ten ma na celu zapoczątkowanie ścisłej łączności oraz współpracy ideowej i gospodarczej Ziem Kresowych.

Obchód Święta oraz Zjazd będą połączone ze zwiedzaniem III Targów Północnych w celu jaknajszerszego spopularyzowania dorobku Ziemi Wileńskiej na niwie gospodarczej.

Onegdaj został wyłoniony Komitet Wykonawczy Obchodu Święta w składzie następującym: przewodniczący p. płk. dr. Dobaczewski, wiceprezesi I — p. poseł dr. Brokowski, II — p. dyrektor Biernacki i III — p. sędzia Góra, zarząd — ksiądz kapelan Nowak, p. Trzaska-Pokrzewiński, p. Rytel, p. Baier, p. dr. Matuszkiewicz, p. Szulc, pani Wanda Dobaczewska i p. profesor Morelowski. Komitet rozpoczął swoje prace. (h)

## Pocztowe karty tożsamości.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło w życie pocztowe karty tożsamości, celem ułatwienia i uproszczenia odbioru przesyłek pocztowych, pieniężnych i t. d. osobom zmuszonym do potwierdzenia swej tożsamości wobec funkcjonarjuszów pocztowych.

Karty te wydawane są przez wszystkie większe urzędy pocztowe na podstawie dokumentów osobistych i mają zastosowanie nietylko w Polsce, ale także w stosunkach z pocztą w całym szeregu krajów europejskich i pozaeuropejskich.

—o()o—

## Ulgi dla lekarzy praktykujących w uzdrowiskach.

Dowiadujemy się, że dzięki zarządzeniu władz skarbowych lekarze praktykujący w uzdrowiskach uzyskują szereg ulg. Władze skarbowe wzięły pod uwagę, że lekarze z miast, sezonowo praktykujący w uzdrowiskach, ponoszą w związku z wykonywaną tam praktyką duże koszty. Poczynając od roku 1933 przy ustalaniu dochodów dla takich lekarzy normy średniej dochodowości będą odpowiednio zmniejszone.

Zarządzenie to nie dotyczy jednak lekarzy mieszkających stale w uzdrowiskach i tam praktykujących.

—o()o—

## RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 2 sierpnja 1933 r.

7,00: Aud. poranna. 7,05: Gimnastyka. — 7,20: Muzyka. 7,30: Dziennik poranny. 7,35: Muzyka. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Czas. 12,05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. met. 12,35: Muzyka. 12,55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14,55: Płyty: — muzyka operowa włoska. 15.25: Kom. gosp. 15,35: Płyty: Utwory fort. 15.45: P. K. O. 16.00: Muzyka. 16,25: Transm. z lotniska w Mokotowie — przylot kpt. Skarżyńskiego. 16,45: D. c. muzyki. 17,0: „Produkcja lnu i jego znaczenie w gosp. kraju" — wygł. J. Jagmin. 17,15: Płyty — Verdi w ostatnim etapie swej twórczości. 18,15: Odczyt „Czego nie wiemy a powinniśmy wiedzieć o biegu na przełaj". 18.35: Recital śpiewaczy. 19,05: Rozmaitości i płyty. 19.20: Przegląd litewski. 19.35: Program na czwartek. 19,40: Kwadr. lit. 20.00: Rec. fort. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Dr J. Frank i jego działalność odcz. 21,10: „Wesołe podwórko warszawskie". 22,00: Muz. tan. 22,25: Kom. met. — 22,40: D. c. muz. tan.

CZWARTEK, dnia 2 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 705: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12,25: Przegląd prasy. Kom. met. 12.35: D. c. koncertu. 11.55: Dziennik poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty — muz. popularna. 15.25: Kom. gosp. kraj. 15.35: Płyty — Mozart: Koncert fortepjanowy. 16.00: Aud. dla dzieci. 16.30: Płyty — muz. dawna. 17.00: O konkursach sprawności w gosp. domowem — odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: „Przodkowie pana Zagłoby" — odczyt. 18.35: Płyty Muz. tan. 19.10: Rozmaitości i program na piątek. 19.20: Skrzynka poczt. Nr. 255. 19.40: Ze Stambułu na targi wschodnie. 20.00: Koncert popularny 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Komunikaty. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Kom. sportowy. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

### NOWINKI RADJOWE.

HENNERTÓWNA, TURCZYŃSKI, VERDI.

Środowa muzyka przynosi nam godzinę melodyj ludowych od g. 17,15 popołudniowy recital znanej młodej sopranistki J. Hennertówny (z pieśniami młodych kompozytorów polskich) i wieczorny recital (o g. 20) znakomitego pianisty J. Turczyńskiego z repertuarem klasycznym i romantycznym. Wśród płyt wileńskich zasługuje na uwagę mniej popularna ostatnia epoka twórczości Verdiego, w której znakomity Włoch osiągnął swój szczyt. Okres ten, obejmujący, poza „Aidą" — „Otella" i „Falstaffa", omówiony będzie w słowie wstępnem prof. M. Józefowicza.

O DZIAŁACZU WILEŃSKIM I O BIEGACH NAPRZEŁAJ.

Dziś usłyszymy ciekawy dla Wilnian odczyt dr. Szeligowskiego o aktywności wielkiego działacza wileńskiego dr. J. Franka z przed stu lat (g. 21) a o g.18.15 ważny dla sportowców referat o biegach naprzełaj.

WESOŁE I SMUTNE.

Warszawa nadaje dziś o g. 21.10 fakto montaż pióra Kiana i Harveya p. t. „Wesołe podwórko warszawskie". Będzie to zapewne ciekawa próba nowego typu słuchowiska. — Posłuchamy z zaciekawieniem.

W kwadransie literackim o godz. 19.40 głos ma wielki Żeromski, którego „Wierna rzeka" jest bezsprzecznie świetnie skonstruowaną rapsodją powstania styczniowego. — Usłyszymy fragment tego arcydzieła.

—o()o—

## Wycieczki Wilno — Narocz.

Zarząd Komunikacji Autob. kursujących na linji Wilno—Narocz idąc na spotkanie Szanownej Publiczności urządza tanie wycieczki nad jezioro Narocz w każdą sobotę i niedzielę.

Zapisy przyjmują się w biurze Mickiewicza 11 m. 9 codzień w godzinach 10—12. Cena przejazdu tam i zpowrotem 10 złotych, zamiast normalnej opłaty 16 złotych. Wyjazd w sobotę o godz. 17. Niedziela 6 rano — powrót w niedzielę o godz. 18 z Narocza. Bliższe informacje udziela biuro.

—o()o—

## Wyjaśnienia dla graczy 27-ej Loterji.

Wobec licznych zapytań Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej zawiadamia, że w bieżącej 27-ej Loterji czwarta klasa pozostaje absolutnie bez żadnej zmiany.

Piąta klasa, pod względem jakości i wysokości wygranych pozostaje też bez zmiany, lecz 27 ciągnień przewidzianych planem gry odbędzie się w przeciągu dni 15. To znaczy przez pierwsze 12 dni po 2 ciągnienia dziennie, ostatnie 3 dni po jednym ciągnieniu, razem 27 ciągnień. W czasie tych 15 dni wylosowanych będzie 45326 wygranych i 1200 wygranych pocieszenia na sumę 17.775.750 złotych.

# KURJER SPORTOWY.

WYCIEZKA ROWEROWA K. P. W.

Na niedzielę 6 sierpnia 1933 r. organizowana jest wycieczka K. P. W. rowerami z Wilna do Dubicz. (Puszcza Rudnicka) odległość 80 klm.) pod kierownictwem ob. Kozłowskiego Mikołaja na uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. pułkownika Narbuta, na pobojowisku powstańców 1863 roku.

Zbiórka wszystkich rowerzystów — kapewiaków w gmachu Ogniska dnia 5 sierpnia rb. o godz. 17.30, poczem nastąpi odjazd pociągiem do st. Bastuny skąd dnia 6 sierpnia br. o godz. 4 rano wyruszają do Dubicz.

Zapisy przyjmuje sekretarz Okręgu K. P. W. gmach Dyrekcji, parter, pokój Nr. 43 w godzinach urzędowych do dnia 2 sierpnia rb. włącznie.

Uniform obowiązujący: 1) beret granatowy ze znaczkiem K. P. W. (litery metalowe naramiennikowe), 2) koszula biała Słowackiego, 3) spodnie długie czarne lub granatowe.

Wyżywienie na własny rachunek. Dalsze wskazówki na miejscu. Dyscyplina wojskowa.

ZAOPATRUJCIE SIĘ W BILETA NA SENSACYJNE MECZE Z WIEDEŃCZYKAMI.

Jak już donosiliśmy nadchodząca sobota i niedziela rokują miłośnikom piłki nożnej rzadką emocję sportową.

Do Wilna zjeżdża mianowicie po zwycięskich meczach w państwach bałtyckich drużyna wiedeńska „Liberlas" która rozegra w Wilnie dwa mecze: z drużyną Makabi w sobotę 6 b. m. na boisku przy ulicy Wiwulskiego i w niedzielę 6 b. m. na nowym stadjonie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy koszarach 1 p. p. Leg. z drużyną W. K. S. „Śmigły".

Bilety w przedsprzedaży można nabyć w cenie po 1 zł. za miejsca stojące i 1,50 za miejsca siedzące w następujących punktach:

Feldman (ul. Wielka, obok kina „Casino").

Dinces (Wielka róg zaułku Szwarcowego).

„Fortuna" (Niemiecka 2) oraz w T-wie Wagons Lits (Mickiewicza 13).

Należy zaznaczyć, iż w dzień meczu w kasie cena biletów będzie wynosiła za stojące 1 zł. 50 gr., za siedzące 2 zł.

## Obóz lekkoatletów K. P. W.

Kierownictwo Klubu Sportowego K. P. W. Ognisko w najbliższym czasie zamierza uruchomić obóz treningowy lekkoatletyczny.

Obóz ten przygotować ma zawodników do tegorocznych zawodów ogólnych o mistrzostwo Polski K. P. W. Zawody te odbędą się w pierwszą niedzielę września w Katowicach.

Wiemy, że Wilnianie w roku ubiegłym zdobyli zaszczytny tytuł mistrza Polski K. P. W. w lekkiej atletyce i w grach sportowych, przeto zorganizowanie takiego obozu byłoby więcej niż pożądane.

Zapewne do obozu tego prócz lekkoatletów Wileńskich wejdą zawodnicy z Ognisk prowincjonalnych.

## Wyniki raidu motocyklowego.

Raid motocyklowy na trasie Wilno—Ejszyszki — Wilno, zorganizowany wzorowo przez sekcję motocyklową ŻAKS, przyniósł nam następujące wyniki: w kategorji do 350 cm. 1) Wolski K. P. W. 202 pkt., 2) Kleber Wil. T. C. i M. 174 pkt., 3) Moroz Wil. T. C. i M. 170 pkt., w kategorji ponad 350 cmt. 1) Balter ŻAKS. 202 pkt., 2) Urniaż Wil. T. C. i M. 182 pkt., 3) Sadowski K. P. W. 180 pkt.

W raidzie tym wzięło udział 25 motocyklistów. Trasa wynosiła 140 klm. Komandorem raidu był mec. Preiss, a wicekomandorami pp.: Prużan i Szapiro w komisji zaś sędziowskiej zasiedli pp.: Rydlewski, Janowicz, Kryński i Żebrowski.

Organizatorzy raidu wyrażają podziękowanie policji za utrzymanie porządku w czasie raidu.

## Dzieciobójstwo.

Wczoraj policja śledcza miasta Wilna wykryła ohydną zbrodnię dzieciobójstwa. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowana została pewna kobieta zamieszkała przy ulicy Nowogródzkiej, która urodziwszy nieślubne dziecko, zamordowała je przez poderżnięcie gardła nożem. Uderzenie nożem było tak silne, iż główka noworodka została prawie całkiem odcięta od tułowia.

Ze względu na szereg drastycznych momentów łączących się z tą sprawą, ujawnienie których, uważamy, za niepożądane do czasu całkowitego wyjaśnienia tej sprawy, nazwiska aresztowanej oraz bliższych szczegółów, nie podajemy. (c).

## Potajemna fabryka soli.

### Konkurenta monopolu solnego osadzono w areszcie.

Ostatnio na rynku wileńskim ukazała się w sprzedaży w znacznych ilościach sól stołowa pochodzenia niemonopolowego.

Sprawą tą zainteresowały się władze śledcze. W wyniku przeprowadzonych przez policję wywiadów zdołano wczoraj ujawnić w Wilnie potajemną fabrykę soli, konkurującej z państwowym monopolem solnym.

Właściciel potajemnej fabryki kupował sól przeznaczoną dla celów przemysłowych i oblaną naftą, którą w fabryce swojej oczyszczał i sprzedawał sklepikarzom, a nawet hurtownikom jako sól stołową. Dawało to dość znaczne zyski, bowiem sól dla celów przemysłowych kosztuje szystkiego 7 groszy kilo, wówczas kiedy cena soli stołowej jest znacznie wyższa.

W czasie wkroczenia wywiadowców do lokalu fabryczki, mieszczącej się w domu Nr. 7 przy ulicy Makowej, fabryczka była w pełnym ruchu.

Lokal fabryczki opieczętowano. Konkurenta monopolu solnego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo — śledczych.

# KRONIKA

Środa 2 Sierpnia

Dziś: N. M. P. Anielskiej
Jutro: Znal. rel. św. Szczep

Wschód słońca — g. 3 m. 58
Zachód „ — g. 7 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 1-VIII—1933 roku.

Ciśnienie średnie 760
Temp. śr. + 20
Temp. najw. + 24
Temp. najn. + 10
Opady —
Wiatr. płn.
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pogodnie

— **Pogoda 2 sierpnia br. według P. I. M.** Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa, Wyżyna Małopolska, Podhale i Tatry — najpierw przeważnie pochmurno ze skłonnością do burz, potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Chłodniej. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry południowo — zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice — stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Bardzo ciepło. Słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Lekka skłonność do burz.

### DYŻURY APTEK:

Dziś, 2 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka), Chrościckiego (Ostrobramska), Filimonowicza (Wielka), Paka Antokolska 54), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogrodzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

### MIEJSKA

— **Mało zaszczytne roboty.** Magistrat przystąpił już do wykonywania powziętej w swoim czasie przez Komisję Ogrodową uchwały wyłożenia kamiennemi płytami zieleńców na ul. Mickiewicza. Jak wiadomo, uchwała ta powzięta została naskutek notorycznego niszczenia zieleńców przez publiczność, w pierwszym zaś rzędzie młodzież.

Omawiane roboty magistratu zaszczytu wilnianom nie przynoszą.

— **Reperacja jezdni i nowe chodniki.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie magistrat przystąpi do reperacji jezdni na ulicach: Tatarskiej, Garbarskiej i Stefańskiej. Ponadto najbliższy program robót przewiduje urządzenie skweru na placyku Jezuickim, oraz ułożenie tam chodników i jezdni.

— **Projekt funduszu przeciweksmisyjnego.** W związku ze wzmagającą się na terenie Wilna falą eksmisyj mieszkaniowych dowiadujemy się, że w łonie magistratu powstał projekt utworzenia specjalnego funduszu na wydawanie pożyczek osobom, mającym ulec eksmisji. Pożyczki takie byłyby przyznawane niezamożnym lokatorom, zagrożonym eksmisją, w wysokości nieprzekraczającej 3-ch miesięcznego komornego. Przyznane kwoty byłyby wpłacane na ręce poszczególnych właścicieli domów, którzy wzamian za wniesioną sumę zgodzą się wstrzymać kroki egzekucyjne w stosunku do lokatora zaciągającego pożyczkę.

Projekt ten wkrótce ma trafić pod obrady kolegjum magistratu.

### GOSPODARCZA

— **Możliwości nawiązania stosunków handlowych z Chinami.** W Wilnie bawił podejmowany przez Wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową radca poselstwa polskiego w Szanghaju p. Krasiński. Pobyt jego w Wilnie związany jest z badaniem możliwości eksportowych do Chin z terenu okręgu wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej.

—**STRAJK W TARTAKACH. W tartakach wileńskich wybuchł strajk. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Strajk został wywołany zamierzoną przez pracodawców obniżką płac.**

### SANITARNA

— **Szczepionki przeciwko ukąszeniom żmij.** Apteki wileńskie otrzymały, względnie otrzymają w najbliższych dniach z Państwowego Zakładu Higjeny specjalne szczepionki od ukąszeń żmij. Szczepionki te będą sprzedawane jedynie na zlecenie lekarza.

### SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana Świętorzeckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** (z pełnemi prawami). W roku szkolnym 1933-34 czynne będą oddziały od 1-go do V-go. Do oddziału I-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej bez egzaminu.

W Koeduk. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od II-ej do VIII-ej.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj codziennie od 10—13 kancelarja Gimnazjum przy ul. Wiwulskiego 13, tel. 1056. gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

### RÓŻNE.

— **Usuwanie żebraków ze śródmieścia.** Organa policyjne przystąpiły do usuwania żebraków z śródmieścia. Poszczególne komisarjaty otrzymały w tej sprawie specjalne instrukcje.

# TEATR I MUZYKA
## W WILNIE.

— **Teatry Miejskie ZASP. w Wilnie Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim — 2 ostatnie przedstawienia „Cienia".** Dziś, środa 2 sierpnia o godz. 8,15 w. fascynująca sztuka D. Niccodemiego „Cień" z udziałem znakomitych artystów Teatru Narodowego M. Malickiej (Joanna) i Z. Sawana (Michał) na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp.: I. Ładosiówny, I. Paszkowskiej, A. Łodzińskiego, Wł. Pawłowskiego i O. Trembińskiej. Są to 2 ostatnie przedstawienia tej sztuki, po których znakomici artyści (M. Malicka i Z. Sawan) udają się na dalsze tournee.

Zniżki 25 proc. oraz akademickie są ważne. Nowych legitymacyj zniżkowych teatr nie wydaje. Posiadacze legitymacyj zniżkowych wrazie wyczerpania kuponów mogą otrzymać w kancelarji Teatru Letniego zniżkę jednorazową.

— **Przedłużenie przedstawień „Jim i Jill"** Fenomenalne powodzenie na ostatnich przedstawieniach „Jim i Jill", skłoniło Dyr. Teatru Letniego do kilkakrotnego powtórzenia jeszcze tej sztuki. Z tego powodu zapowiedziana na piątek premjera wybornej farsy p. t. „Co on robi w nocy" odbędzie się dopiero we wtorek 8 sierpnia. „Jim i Jill" wejdzie na afisz bezpośrednio po wyjeździe M. Malickiej i Z. Sawana, których występy kończą się we czwartek. Jesteśmy pewni, że tanie ceny na „Jim i Jill" zgromadzą w piątek tłumy publiczności, która do łez bawi się na tej wybornej komedji muzycznej. Należy zaznaczyć, że w tych przedstawieniach biorą udział zarówno H. Kamińska i M. Węgrzyn.

Ceny miejsc zniżone. Zniżki akademickie obliczają się od cen zwyczajnych zasadniczych.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dla urozmaicenia repertuaru dziś Teatr Muzyczny „Lutnia" wystawia po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru najweselszą operetkę „Szaleństwa Coletty", w której wpadające w ucho przemiłe melodje łączą się z niezmiernie dowcipną treścią. Publiczność przyjmuje „Szaleństwa Caletty" z niemilknącemi wybuchami wesołości.

Jutro ostatnia nowość repertuaru „Krélowa Nocy", która zdobyła sobie rekord powodzenia w sezonie letnim.

W przygotowaniu niezawodny „Baron Kimmel". Reżyserja „Kimmla" M Tatrzańskiego.

# Z życia żydowskiego.

### JESZCZE JEDNA KONFERENCJA...

Na 19, 20 i 21 sierpnia zwołuje Związek Ogólnych Sjonistów drugą światową konferencję ogólnych sjonistów w Pradze. Konferencja ta będzie miała za zadanie omówienie aktualnych problemów sjonistycznych oraz zajęcie stanowiska wobec zagadnień XVIII. Kongresu Sjonistycznego. W tym samym czasie odbędą się również konferencje sjonistycznej młodzieży chalucowej i akademickiej.

### NOWA PUBLIKACJA Ż. I. N. W WILNIE.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej Żydowski Instytut Naukowy („Iwo") w Wilnie nie zaprzestał kontynuowania swojej działalności naukowej i wydawania publikacyj z różnych dziedzin życia żydowskiego. Ostatnio wyszły w Wilnie „Rozprawy z zakresu psychologji i pedagogiki" pod redakcją sekretarza sekcji pedagogiczno-psychologicznej Ż. I. N. L. Lelera. „Rozprawy" obejmują szereg prac dotyczących psychologji dziecka żydowskiego, zagadnień ogólnej psychologji i pedagogiki pióra znakomitych uczonych żydowskich. M. i. umieścili w tym tomie prace prof. Kurt Lewin, prof. P. Sznejurson, dyr. A. Gołomb (Wilno). Dr. J. Rubin, Dr. H. Kowarski (Wilno), Dr. W. Eiasberg, Z. Rejzin (Wilno) i w. i.

Specjalną wartość posiada dołączona do „Rozpraw" bibljografja żydowskich podręczników szkolnych i pedagogicznych za lata 1900—1930, ułożona przez pp.: Aniłowicza i Joffego, członków komisji bibljograficznej Żyd. Instytutu Naukowego.

### RABIN WOLKOWYSKI I. KOSOWSKI ZAPROSZONY NA NACZELNEGO RABINA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Ortodoksyjny Związek Gmin Żydowskich w Południowej Afryce zwrócił się do rabina Jechoka Kosowskiego z Wołkowyska z propozycją objęcia w Poł. Afryce stanowiska naczelnego rabina. Rabin Kosowski nie dał dotąd pozytywnej odpowiedzi, przedsiębierze jednak niebawem podróż do Poł. Afryki celem bliższego zapoznania się z terenem swojej przyszłej ewentualnej pracy.

### „MARSZ NA PRAGĘ"

Krążą pogłoski o marszu żydowskich brunatnych koszul pod wodzą Żabotyńskiego na Kongres Sjonistyczny, który odbędzie się w Pradze, dla rozbicia go w razie próby usunięcia zeń frakcji rewizjonistycznej. Pogłoski te doznają potwierdzenia w tem, że Centralny Komitet partji rewizjonistycznej w Polsce wniósł do Min. Spr. Wewn. prośbę o zezwolenie na wymarsz 2000 „bejtarowców" (organizacja młodzieży rewizjonistycznej) i udzielenie im paszportów turystycznych. Podobny marsz organizują także rewizjoniści czescy. Przygotowania te wskazują, że osiemnasty z rzędu Kongres Sjonistyczny odbędzie się pod wielkiem napięciem i będzie obfitował w dramatyczne sceny.

### WZROST PODAŃ O PRZEDŁUŻENIE POBYTU W POLSCE.

Do Urzędów Wojewódzkich wpływają obecnie masowo podania o pozwolenie na dalszy pobyt w Polsce. Szczególnie wzrosły te prośby w województwach zachodnich i śląskiem, gdzie szereg uciekinierów znalazło schronienie przed prześladowaniami w Niemczech. Podania tych, którzy proszą o przedłużenie pobytu celem wykonywania tu zawodu i zarobkowania będą ze względu na ustawę o ochronie rynku krajowego odrzucane.

—o()o—

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### MĄŻ CIĘŻKO ZRANIŁ ŻONĘ.

**Do szpitala św. Jakóba, na wydział chirurgiczny, dostarczono wczoraj ciężko rannią kobietę oraz z całym szeregiem ran i sińców na ciele i ze zmasakrowaną twarzą.**

**Okazała się nią mieszkanka m. Wilna Katarzyna Kamierowa zam. we wsi Cegielni, którą tak ciężko pobił mąż w czasie sprzeczki.** (c).

### PRZEJECHANIE DZIECKA.

**Wczoraj, w godzinach popoł. szybko mknąca dorożka przejechała przy Jagiellońskiej 8-letniego Stanisława Wincela. Dziecko doznało poważnych obrażeń cielesnych, szczególnie głowy.** (c).

### BÓJKA PRZY ULICY SUBOCZ.

**Wczoraj wieczorem na ulicy Subocz wynikła bójka pomiędzy kilku rzeźnikami. W wyniku tej bójki rzeźnik Lewin został zraniony pchnięciem noża w szyję.**

**Poszkodowanego dostarczono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.** (c)

### DZIEŃ ANTYWOJENNY MINĄŁ SPOKOJNIE.

**Proklamowany przez komunistów 1 sierpnia „dzień antywojenny" minął na terenie Wilna spokojnie. Nigdzie poza rozrzuceniem ulotek agitacyjnych nie zanotowano żadnej poważniejszej akcji elementów wywrotowych.**

### SKRADŁ BUTY.

Buty wartości 25 złotych skradziono z niezamkniętego mieszkania p. Jadwigi Raszewskiej w podwórzu domu przy ulicy Krakowskiej 19. Policja wyśledziła, że kradzieży tej dokonał Ludwik Jurewicz, którego narazie nie zatrzymano. Jest to mieszkaniec tego samego domu. Butów nie odnaleziono.

### PRZEJECHANY PRZEZ AUTOBUS.

**Dnia 30 ub. m. szofer (nazwisko narazie nieustalone) prowadząc autobus Tow. M. i Międzymiastowych Komunikacyj, zarejestrowany pod Nr. 38408 najechał przy zbiegu ulic Sadowej i Zawalnej na przechodzącego przez jezdnię Dawida Gitl'ca, zamieszkałego w Wiszniewie, pow. wołożyńskiego. Przejechany cudem uniknął śmierci i wyszedł z wypadku tylko z lekkiemi obrażeniami ciała. I Komisarjat wszczął dochodzenie.**

### WYKROCZENIA.

W czasie od dnia 29 godz. 9 do dnia 31 ub. m. do godz. 9 rano władze policyjne wkroczyły aż w 114 wypadkach. Najwięcej było wypadków opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego (23), dalej było 15 wypadków przekroczeń przepisów o ruchu kołowym, 12 przekroczeń przepisów o handlu, 8 — sanitarnych, 7 wypadków bójek i lekkiego obrażenia ciała, 12 kradzieży, 2 wypadki znęcania się nad zwierzętami, 1 pokąsania przez psa i t. d.



# Moda nie jest czczym kaprysem.

Myli się, kto sądzi, że ten lub inny fragment mody jest czystym przypadkiem. Są to rzeczy ściśle obliczone, związane z całokształtem życia, z jego ekonomją polityczną i etyką, z jego matematyką i architektoniką. Dekoracja życia codziennego to nietylko to, co nosimy na sobie, lecz i to co nas otacza: nasz dom, nasze ściany, nasze meble.

Ubrać się poprostu modnie, znaczy nieraz to samo, co wystawić się na pośmiewisko. Nie wszyscy są tak doskonali i harmonijni, by można było nie mieć zastrzeżeń pod ich adresem. To też do krawca należy się zgłaszać po poradę — jak do doktora. Ta jest za duża, owa za mała, trzecia ma wady w figurze, tamta znów rysy nieregularne, nieładny kolor włosów, za bladą lub za jaskrawą cerę. Na szczęście wszystko to są rzeczy do poprawienia. Jest na to tysiąc sposobów. Trzeba tylko wiedzieć co zastosować.

Weźmy np. wzrost. To że kobieta nie musi być wysoka, jak żandarm, nie znaczy, że może być maleńka, jak breloczek. Obie krańcowości jednakowo są niemiłe i nieestetyczne. Najpiękniejsza twarzyczka osadzona na trzymetrowej podstawie korpusu sprawia wrażenie wręcz niesamowite, tak samo jak nie można traktować poważnie groteskowo drobnej postaci. Tutaj zaczyna się rola zewnętrznych akcesorjów. Wiadomo powszechnie, że ciemne kolory zmniejszają zarysy postaci, podczas gdy jasne rozlewne barwy wyolbrzymiają ją. Co do deseni, to wszelkie poprzeczne pasy i smugi skracają figurę, podłużne zaś wydłużają ją. Krój również gra tu nie ostatnią rolę. Wszelkie poprzeczne cięcia, falbanki, plisy, kokardy, wiązania, krótkie żakieciki, bolerka, pelerynki — wszystko to powiększa i poszerza figurę. Długa suknia również podnosi wzrost, przytem należy pamiętać, że osoby niskiego wzrostu, winny się starać umieszczać talję wyżej nieco, wydłuża to linję nóg, przez co cała postać zdaje się być wyższą. Co do ilości materjału mogło by się zdawać że im wyższa osoba, tem więcej potrzebuje materjału, a jednak tak nie jest, dzieje się nawet wręcz przeciwnie; im mniejsza postać, tem obficiej należy układać na niej zwoje materjału, tem suttsze muszą być fałdy, tem bogatsze klosze i falbany.

Okrycie musi być również ściśle zastosowane do wzrostu. Szerokie ramiona, duży kołnierz, wielkie rękawy, kieszenie i pasek nadają się dla osób wysokich, podczas gdy drobne figurki ładnie wyglądają w równoskrojonych płaszczach i podniesionych w górę szalowych kołnierzach. Trzyćwierciowy płaszczyk przy dłuższej spódnicy również podwyższa. Kapelusz o wielkim rondzie absolutnie nie nadaje się dla osób niskiego wzrostu, wtedy gdy wysoka postać wydaje się w takim kapeluszu dużo mniejsza i milsza.. Nietylko toaleta uzupełnia wrażenie. Urządzenie interieuru również należy zastosować do wzrostu jego mieszkańców. Mała postać pani domu, kręcąca się po niepomiernie wielkich pokojach, zawalonych ciężkiemi meblami, na tle ciemnych tapet w wielki deseń, gubi się i zaciera, podczas gdy ta sama pani w jasnym przytulnym pokoiku o małych mebelkach wygląda wdzięcznie i ponętnie.

Nie należy tych rzeczy bagatelizować. Kobieta nieodpowiednio ubrana wygląda jak źle wzniesiona budowla o nadmiernie wybujałym lub niedostatecznie wytrzymałym fundamencie. Nieharmonizowane szczegóły są tu, jak źle obliczone fragmenty i ozdoby architektoniczne.

Celine.

# Humor.

### KRYZYS.

A. — Kryzys światowy nie zostanie przełamany, dopóki długi nie będą skreślone.

B. — Święta racja ale czy sądzisz, że mój krawiec pogodzi się z tem? (Tit-Bits)



E. KOBYLIŃSKA. 12

# ZŁOTE SCHODY.

ROZDZIAŁ VI.

...„Jest nam tu dobrze z Waciem. Marynia ciągle zaprasza do jedzenia i Waciowi kupiła materjału na ubranie. Ja ich zato obszywam i wczoraj do trzeciej w nocy wykańczałam wieczorową suknię Dziuni. Żebyś to i ty, moje biedactwo poszła gdzieś potańczyć. Zawsze tylko pracujesz i pracujesz" — tu Ludka przerwała czytanie, aby na chwilę odetchnąć. Siedziała wysoko na pudle nożnej maszyny do szycia, stojącej w kącie pokoju, gdyż ciotka zlewała wodą podłogę, zabierając się do jej szorowania. Nie przyjmowała w tym wypadku pomocy swojej pupilki, uważając, że ta nie ma za grosz siły w rękach.

— No i co dalej? — stęknęła z pod stołu podkasana ciotka.

— ...Rozsypaliśmy się jak liście po świecie, ale mam w Bogu nadzieję, że gdy Jerzy naukę skończy, lepiej nam będzie. Bardzo to mnie martwi, że w niezgodzie żyjecie. Napisz do niego, kochana. Nam, kobietom, przystoi wyrozumiałość. Nazywasz go karjerowiczem, ale przecie, nie myśląc o karjerze, jakże on rodzinie dopomoże? Oto i teraz dwadzieścia rubli mnie przysłał, ale nic nie napisał. Zawsze był taki skryty. Jak otrzymałam te pieniądze, to Ksawery lepiej na mnie patrzy i już żartować zaczyna, jak ze swoją krewną. Zrobiłam jemu krawaty bardzo ładne".

— A mamie jednak nie omże tam być za dobrze— szepnęła Ludka.

— No, rozumie się, że nie w swoim ona domu. Ale jeść i pić to ma aż po gardło.

Ludka wzruszyła ramionami.

— A Waciulek pewnie wyrósł? Już ma pięć latek. Żeby ciocia wiedziała, jaki on ładny i miły..

— No dobrze, ale co dalej?

— Dalej?... „Dziunia ma starających się i może wkrótce coś się z tego wyświęci..."

— Patrzajcie! A u ciebie ani jednego.. Mówię ci, że jesteś za chuda.

No, rozumie się, że nie w swoim ona domu.. Ale jeść i pić to ma aż po gardło.

Ludka wzruszyła ramionami.

— A Waciulek pewnie wyrósł? Już ma pięć latek. Żeby ciocia wiedziała, jaki on ładny i miły..

— No dobrze, ale co dalej?

— Dalej?... Dziunia ma starających się i może wkrótce coś się z tego wyświęci...

— Patrzajcie! A u ciebie ani jednego... Mówię ci, że jesteś za chuda.

— Wolę być chuda, niż taką baryła, jak Dziuńka. Ale ciocia mi przerywa. Proszę słuchać dalej... „Czasami śni mi się, że jesteśmy wszyscy razem i płaczę przez sen z radości. Może Bóg da, może da. Ściskam cię, moje dziecko i serdeczną Olesię, za zdrowie której codzień osobno się modlę. Matka..."

— A ona ładnie pisze, ta Pawcia — pochwaliła rozrzewniona ciotka. Niech i jej Bóg da zdrowie. Już ty krzywdy u mnie nie będziesz miała.

— Tęskno mi za nimi — biadała Ludka — ale, zdaje się, że na wakacje do nich nie pojadę. Stryjenka i tak ma kogo karmić. A ja już się zgodziłam pojechać do Lipinów do Sormowa nad Wołgą. Oni mają aż czworo dzieci w wieku szkolnym i dają czterdzieści rubli miesięcznie.

— Co ty mówisz? No, ładno, ładno! Kapitał nażyjesz, jak widać. Tylko trzymaj się dalej od tych patrjotycznych drapichróstów, co to na szubienicę człowieka mogą zaprowadzić. Cieszę się, że trochę przycichłaś i nie latasz tak na te zebrania. Może i będą z ciebie ludzie? Bo mówię ci, moja droga — tylko bogate mogą zajmować się polityką. Takiego i policja niezawsze zaczepi. A on i sztraf zapłaci i podmaśli, gdzie trzeba. Jerzy mądry chłopak. I napróżno ty na niego gniewasz się za słowa prawdy. Bo czyż nie prawda, że przy tych głupstwach, to inny o rodzinie zapomina? Jemu podawaj Polskę i tam różne socjalistyczne firli — mirli, a ty, matko, możesz sobie pod płotem zdychać.

Ludka spuściła nisko głowę pod ciężarem tych słów i zadumała się głęboko, trzymając otwarty list w ręku.

— No, no, Luda, nie wieszaj nosa — odezwała się ciotka, ocierając wierzchem dłoni spocone czoło. Może i rada na wszystko się znajdzie... Bo mówili mi. Ale sza!... Nic tobie jeszcze nie powiem, lecz ja tu projekty różne robię. Jak się uda, to może prędko panią zostaniesz i mamę z Waciulkiem do siebie zabierzesz.

— Ciekawam, co ciocia wykomibnowała? zaniepokoiła się Ludka—Powiem cioci otwarcie, że ja wolałabym sama na nich pracować, z własnego zarobku rodzinie pomagać.

— I nie gadaj... Nu ty z własnym zarobkiem! Tu nie takie ludzie z głodu umierają. Tyle narodu w tym Petersburgu siedzi, napchawszy się.

— Może się uda? — westchnęła dziewczyna. Chciałabym coś im posłać przynajmniej.

— To już basta! Oni tam z głodu nie umrą. U krewnych przecie siedzą. A ty sama nic nie masz. Kołdra i ta wiatrem podszyta.

Ciotka otworzyła szeroko drzwi do korytarza, jeżdżąc mokrą ścierką po wysokim progu. Właśnie po korytarzu przechodziła para: Nikitow i Staśka. Dziewucha umyślnie przystanęła w świetle otwartych z jasnego pokoju drzwi, rozpoczynając niepotrzebną rozmowę z ciotką. Niedbałe skinięcie głowy w stronę Ludki poruszyło gniewne struny w sercu młodej panienki, która zeskoczyła ze swego pudła, starając się nie zwracać uwagi na tę wyzywającą osobę. Nikitow odszedł do swego pokoju, a Staśka trwała na stanowisku. Leniwe przeżuwanie codziennych zdarzeń w rozmowie ze starszą kobietą miało na celu ukazanie się młodszej, która zawsze mogła być rywalką, w pełnej kobiecej zbroi. A więc: połysk czarnego pluszu, gęstość futrzanego kołnierza, fryzowana biel strusiego pióra nad błyszczącemi oczyma. A więc chęć unicestwienia wyniosłej przeciwniczki chociażby tem pokazywaniem cmokającej z zachwytu ciotce Olesi srebrnej torebki, niedbale podzwaniającej ciężkiemi rublami. Ten nowy nabytek był wcale kosztowny i w uniesieniu swojej gospodyni Staśka wyraźnie dostrzegła odcień zazdrości... Mile pogłaskana dziewczyna poczuła w sobie napływ dobrotliwego współczucia dla wszystkich mniej od niej szczęśliwych osób. Bo też Staśka była chwilowo u szczytu swoich najśmielszych marzeń, tembardziej że i sprawa ślubu zaczęła wyraźnie wchodzić na porządek dzienny i nocny rozpraw świeżo połączonej pary. Aż ziało do niej zadowoloną kobiecością, rosnącemi ambicjami i rozkosznym dosytem... Uwielbienie dla sprawcy tego szczęścia wzrastało z każdą chwilą. Ach, ten Wasia! Staśka nigdy nie spodziewała się takiej miłosnej furji, jaka się rozkiełzała w tym spokojnym pozornie subjekcie manufaktury. Oszołomił ją i zachwycił do tego stopnia, że ulegała mu bez wahania, nie mogąc się nadziwić jego niewyczerpanej miłosnej pomysłowości. Okazało się, że ten „stary" umiał tak wstrząsnąć jej nerwami, że wobec tych nowych przeżyć erotycznych zgasły doszczętnie wspomnienia nietylko przygodnych wielbicieli, ale i pierwszego okrutnego kochanka. Było to wszystko rozkoszną niespodzianką, której Staśka nie potrafiła przewidzieć, zgadzając się na pożycie z Nikitowem.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.